Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Dziś 12 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8574 | Lwów, niedziela 29 lipca 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. | *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Zwołanie Sejmu i Senatu

odłożone zostanie do października?

Niezwykła historja wielkiego skarbu zakopanego przez Rosjan pod Lwowem. - Bestjalski gwałt dwu donżuanów tarnopolskich na podstępnie zwabionej służącej. - Uwolnienie Beli Kuhna.

JEDNODNIOWY POBYT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa 27. lipca. (Tel. G. P.) **Min. spraw wojsk. marsz. Piłsudski,** przybył przedwczoraj wieczorem do Warszawy, aby być obecnym na wczorajszej odprawie oficerów garnizonu warszawskiego. Wczoraj wieczorem **marsz. Piłsudski powrócił do Sulejówka.**

ZNÓW KATASTROFA LOTNICZA POD POZNANIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 27. lipca. (ps) Z Poznania donoszą **o nowej katastrofie lotniczej.** Ofiarą padł lotnik wojskowy, który **zginał pod szczątkami samolotu. Jest to już trzeci wypadek lotniczy w tym tygodniu.**

---o---

NOWY GMACH BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. lipca. (ps). Min. robót publ. w porozumieniu z min. oświaty zamierza rozpisać konkurs na nowy gmach bibljoteki uniwersyteckiej w Krakowie.

---o---

DWAJ PUŁKOWNICY W MIN. SPRAW ZAGR.

Warszawa 27. lipca. (Tel. G P.) Jak informują w związku z planowanemi zmianami w Min. Spraw Zagr., do pracy w ministerstwie przydzieleni być mają dotychczasowy szef II. oddziału Szt. generalnego pułk. **Schätzel** oraz pułk. **Beck.**

---o---

KONFERENCJA W SPRAWIE PRAWOSŁAWIA.

Warszawa 27. lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj odbyła się konferencja między ministrem oświaty dr. Świtalskim a metropolitą prawosł. Dyjonizem. Dotyczyła ona spraw związanych z zagadnieniami życia cerkiewnego w Polsce.

---o---



KOBIETA NA CZELE SZAJKI BANDYCKIEJ.

(Do artykułu na str. 8.).

Zderzenie się pociągów pod Skierniewicami

7 OSÓB RANNYCH. — DWA PAROWOZY I KILKA WAGONÓW ZNISZCZONYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 lipca (ps) Nocy dzisiejszej między Skierniewicami i Łowiczem pod Nieborowem, zdarzyła się **katastrofa kolejowa.** Pociąg mieszany osobowo - towarowy, wychodzący ze Skierniewic wpadł na pociąg towarowy. Wskutek zderzenia oba parowozy, oraz kilka wagonów **uległy zniszczeniu. Zranieni zostali trzej pasażerowie, oraz obsługa pociągu osobowego, a mianowicie kierownik pociągu, maszynista i konduktor, wreszcie maszynista pociągu towarowego.** Na miejsce wypadku przybył pociąg ratunkowy, który rannych odwiózł do szpitala.

WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU TOW. POD USTRZYKAMI.

Lwów, 28. lipca.

27. lipca br. o godz. 9. rano w kilometrze 67 między stacjami Ustrzyki i Ustjanowa, linji Chyrów-Zagórz, **wykoleił się przy pociągu towarowym, zdążającym do Zagróza parowóz oraz 6 wagonów.** Z powodu tego wykolejenia ruch osobowy odbywa się **przez przesiadanie,** ruch towarowy zaś wstrzymany został przypuszczalnie na 24 godzin. Ofiar w ludziach nie ma.

---o---

WYCIECZKA PEDAGOGÓW ANG. W POLSCE.

Warszawa, 27. lipca. (Tel. G. P.) 31. bm. przybywa do Polski wycieczka pedagogów angielskich. Wycieczka zabawi tu dwa tygodni, zwiedzając Gdynię, Gdańsk, Warszawę, Kraków, Zakopane.

---o---

SEKRETARZ STINNESA FAŁSZERZEM PAPIERÓW PAŃSTW.

Hamburg, 27. lipca. (Tel. G. P.) Aresztowano tu **sekretarza osobistego Stinnesa syna,** oskarżonego o współdziałanie **w fałszowaniu papierów państwowych,** które naraziło Rzeszę na straty w wysokości 30 milj. marek.

---o---

KOMUNISTYCZNE KNOWANIA NA ŁOTWIE.

Ryga, 27. lipca. (Tel. G. P.) Będące w posiadaniu władz ważne dokumenty pozwalają stwierdzić, że zamknięte przez policję ryską Centralne biuro 12-tu związków zawodowych, oraz Związek Obrony praw człowieka, stanowią **zamaskowane organy polityczne nielegalnej partji komunistycznej.** Dążyły one do **zmiany ustroju państwa w drodze zamachu stanu** i otrzymały od łotewskiej sekcji III międzynarodówki 20000 zł. na propagandę.

Jak próbowano opamiętać Waldemarasa

INTERWENCJA FRANCJI, NIEMIEC I ROSJI POZOSTAŁA BEZ SKUTKU — UPARTY MANJAK ODRZUCIŁ WSZELKIE PRÓBY POJEDNAWCZE.

Wiedeń, 27. lipca. (Tel. G. P.). Berliński korespondent „Neue Freie Presse" odbył wczoraj wywiad z dobrze poinformowaną osobistością w sprawie konfliktu polsko-litewskiego. Osobistość ta oświadczyła m. i.: Już od dłuższego czasu śledzą gabinety państw europejskich zaostrzenie się konfliktu polsko-litewskiego. Ogólnie spodziewano się, że rokowania doprowadzą do porozumienia. Nadzieja ta nie spełniła się. Nie ulega wątpliwości, że przedewszystkiem wielka nieustępliwość Waldemarasa uniemożliwiała prace porozumiewawcze. Co do kwestji utrzymania niezależności Litwy zgadzają się mocarstwa zachodnie z Niemcami, jednakże nie mogą pochwalać metod Waldemarasa.

Przez pewien czas zdawało się, jakoby już i gabinety państw zachodnich znużyły się ciągłem zwracaniem uwagi p. Waldemarasowi, który nie chciał ich słuchać. Obecnie znowu usiłowały Francja i Niemcy wpłynąć na Waldemarasa. Również Rosja, która chciałaby uniknąć wybuchu zbrojnego konfliktu między Polską i Litwą, wywierała wpływ w Kownie. Poseł niemiecki radził Waldemarasowi, aby okazał się wobec rządu polskiego ustępliwym, jednak te rady niemieckie, francuskie i rosyjskie pozostały bez skutku. Rezultatem tych interwencji było jedynie przedłożenie przez Waldemarasa rządowi polskiemu paktu, który jednak dla rządu polskiego był nie do przyjęcia, gdyż równałby się rezygnacji z Wilna przez Polskę.

„WALDEMARAS NIE MOŻE LICZYC NA POPARCIE NIEMIEC".

Berlin 27. lipca. (Tel. G. P.) „Voss. Zeitung" komentując artykuł „Izwiestji" o konflikcie polsko-litewskim podkreśla, że rząd sowjecki widocznie pragnie jeszcze w ostatniej chwili dać do zrozumienia rządowi polskiemu oraz Lidze Narodów, że Sowjety są mocno zainteresowane w sprawie rozwiązania konfliktu polsko-litewskiego. Fakt ten sam przez się nikogo nie zdziwi, niemniej jednak forma, jaką obrała półurzędówka sowiecka wyraźnie dowodzi, iż kompleks spraw polsko-litewskich, wbrew półurzędowym oświadczeniom sowieckim, mógłby łatwo przybrać cechy zagrażające poważnie pokojowi Europy, o ile nie uda się rychło osiągnąć rozwiązania przynajmniej w pewnej mierze zadowalającego.

W pierwszej linji Sowiety uniemożliwiają porozumienie pomiędzy Polską i Litwą. Jeżeli obecnie rząd sowiecki wskazuje, że rokowania pokojowe są niemożliwe, że jednak Rosja energicznie sprzeciwia się jakiemukolwiek innemu dalszemu rozwiązaniu, a stanowisko takie doprowadziłoby tylko do nowego zaostrzenia, wobec którego osiągnięcie ostatecznego załatwienia sporu polsko-litewskiego w Genewie nabiera tem większej wagi.

Stanowisko, jakie zajmuje rząd kowieński — pisze „Voss. Ztg." — nie da się utrzymać na stałe i musi w końcu doprowadzić do powiększenia konfliktu, nawet gdyby strona polska zachować miała jak największą wstrzemięźliwość. Demarche Anglji dziś już uprawnia do przewidzenia, w jaki sposób spór polsko-litewski będzie na wrześniowej sesji w Genewie załatwiony. To też w Kownie powinni dobrze zrozumieć znaczenie tego kroku Anglji. Waldemaras nie może liczyć na to, aby Niemcy zechciały udzielić poparcia jego nieustępliwej taktyce. Niemcy są wprawdzie zainteresowane w utrzymaniu niepodległości Litwy nie mogą jednak popierać państwa, które przez swe zachowanie się utrzymuje we wsch. Europie stan ciągłego niepokoju.

Berlin 27. lipca. (Tel. G. P.) „Berliner Tageblatt", podając wyjaśnienie PAT-a, stwierdzające, że na Wileńszczyźnie nie były przewidziane żadne manewry, lecz, że chodzi o zwykłe doroczne ćwiczenia wojskowe — pisze, że Polska przez to oświadczenie wzmocniła wydatnie swoje stanowisko wobec Litwy, osłabiając równocześnie obawy zawarte w nocie litewskiej.

„IZWIESTIA" OCENIAJĄ SYTUACJĘ SPOKOJNIE.

Moskwa, 27. lipca. (Tel. G. P.) Urzędowe „Izwiestja" publikują artykuł, inspirowany przez komisarjat ludowy do spraw zagranicznych w sprawie konfliktu polsko-litewskiego. Wywody doprowadzają pismo do wniosku, iż pozycja Litwy w jej konflikcie z Polską jest nie do obronienia. Polska — dowodzą „Izwiestja" — dąży do zabezpieczenia sobie zlecenia Ligi faktycznego zrealizowania ewentualnych korzystnych dla Polski decyzyj wrześniowej sesji.

Pismo stwierdza dalej, iż Litwa tak dalece zaplątała się w próbie wygrania formalnej procedury, iż tylko ugodowe stanowisko zdoła zmniejszyć ostrość konfliktu, oraz dowieść opinji świata, że ewentualne fiasko rokowań jest winą Polski.

Względnie spokojny ton urzędówki sowjeckiej różni się niestety od jaskrawych niekiedy ekscesów antypolskich, którymi posługują się pewne sow. wydawnictwa prowincjonalne.

Litwa skrycie przesuwa wojska ku granicy polskiej.

RUCHY WOJSK DOKONUJĄ SIĘ POD OSŁONĄ NOCNYCH CIEMNOŚCI.

Wilno, 27. lipca. (Tel. G. P.) Jak podaje „Dziennik Wileński" przed kilku dniami zanotowano na pograniczu litewskim wzmożony ruch, szczególnie w godzinach nocnych przy zastosowaniu jaknajwiększej ostrożności. Straży granicznej polskiej udało się stwierdzić, że w odcinku od Olity do Wiłkomierza odbywa się koncentracja wojsk. Garnizony poszczególne pozostawiają pewną ilość żołnierzy dla maskowania nieobecności większych oddziałów. — Z Kiejdan wyleciały dwie eskadry 2-go pułku lotniczego t. zw. samolotów myśliwskich do Olity. Druga dywizja czołgów została przewieziona do Olity, a dywizję rozrzucono w rejonie Szyrwist na pograniczu.

Silne zdenerwowanie na Litwie.

LUDNOŚĆ CHOWA ŻYWNOŚĆ W OBAWIE BLISKIEJ WOJNY.

Warszawa, 27. lipca. (Tel. G. P.) „Kurjer Poranny" donosi z Kowna: Na Litwie wzmaga się zdenerwowanie. Prowadzona przez rząd litewski agitacja wnosi dezorganizację w położeniu tak, że ludność obawia się poważnych zawikłań Panująca obecnie atmosfera doprowadziła do tego, że ceny na Litwie podskoczyły w górę, a ludność chowa środki żywności, obawiając się wybuchu wojny. Transakcje handlowe zmniejszyły się znacznie.

Zwołanie Sejmu i Senatu odłożone będzie do października?

Warszawa, 27 lipca (Tel. G. P.). Rozeszły się tu pogłoski, że rząd zamierza wpłynąć na opóźnienie otwarcia sesji jesiennej Izb Ustawodawczych w związku z podjętemi pracami nad reformą konstytucji. Zamiarem rządu byłoby przedłożyć projekt reformy sejmowej jeszcze na początku sesji. W ten sposób Izby ustawodawcze zebrałyby się dopiero w październiku.

†

Z Kisielnickich

Joanna Baldwin Ramułtowa

właścicielka dóbr Wola Piasecka

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 5 lipca 192 , przeżyws y lat 29.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE i złożenie zwłok do grobowca rodzinnego odbyły się w dniu 7. lipca 1928 w Piaskach obok Lublina o czem zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

Mąż, Dzieci i Rodzice.

KRWAWA WALKA Z PRZEMYTNIKAMI LITEWSKIMI.

Wilno, 27. lipca. (Tel. G. P.). Na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Kalwarji od pewnego czasu grasowała banda przemytniczo - zbójecka, która poza przemytnictwem towarów na Litwę, dokonywała napadów na kupców i włościan. Mimo zarządzeń władz litewskich, banda była nieuchwytna. W nocy z 23. na 24. bm. kilkunastu jej członków napadło na urząd litewskiej straży pogranicznej celnej, gdzie zrabowało większą ilość gotówki, oraz towary. Przybyły silny oddział litewski przed samą granicą stoczył formalną walkę z przemytnikami. Jeden ze strażników litewskich został zabity. Ujęto całą bandę.

ARESZTOWANIE MORDERCY POLICJANTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. lipca. (ps.) Przed kilku dniami w Radości pod Warszawą został zamordowany post. policji konnej Gniado. W obławie w lasach podwarszawskich policja schwytała już opryszka Jana Bieleckiego, który dawniej odgrażał się, że zamorduje policjanta. Bielecki został odstawiony do Warszawy. Za towarzyszami jego pościg trwa.

JEDEN Z PRZERAŻENIA ŚPIEWAŁ, DRUGI WSKUTEK ŚPIEWU SPADŁ.

Sosnowiec, 27. lipca. (Tel. G. P.). Na przedstawieniu cyrku Staniewskich w czasie popisu akrobaty na rowerze, jeden z widzów przerażony karkołomnością popisów, począł głośno krzyczeć i śpiewać piosenki żydowskie. Akrobata zdenerwowany nagłym hałasem, runął na ziemię z wysokości kilku metrów, tłukąc się dotkliwie. Nerwowym widzem zajęła się policja.

LINJA KOLEJOWA RZYM-BAGDAD.

Przez tunel pod Bosforem.

Wiedeń, 27. lipca. (Tel. G. P.) Według wieści z Rzymu, grupa przemysłowców włoskich i angielskich planuje budowę nowej linji kolejowej Rzym-Bagdad. Twórcą tego planu jest inż. Magliotti. Kolej transbałkańska będzie szła z Rzymu do Bari, poczem (po przepłynięciu cieśniny parowcem) pasażerowie wsiądą na kolej w Durazzo. Dalej linja biegnie przez Macedonję do Konstantynopola, przez Turcję i Irak do Bagdadu. Przewidziana jest budowa olbrzymiego tunelu pod Bosforem. Nowa linja Rzym-Bagdad skróci podróż z Rzymu do Konstantynopola o 18 godzin.

NAGRODA ZA ZNALEZIENIE ZWŁOK MALMGREENA.

Wiedeń, 27. lipca. (Tel. G. P.) „Montagsztg." donosi ze Sztokholmu, że dyrektor Wandstram, meteorolog, który towarzyszył ekspedycji ratunkowej, zalecił ustanowienie nagrody za znalezienie zwłok Malmgreena. Pewien dziennik szwedzki wyznaczył nagrodę w wysokości 10 tysięcy koron.

O pozyskanie Sowjetów dla paktu Kelloga.

POŚREDNICZY W TEJ SPRAWIE AMBASADOR NIEM. W MOSKWIE.

Moskwa, 27. lipca (Tel. G. P.) Rozeszły się tu pogłoski, iż poseł Rzeszy niemieckiej w Moskwie **hr. Brockdorf-Rantzau prowadzi obecnie akcję, zmierzającą do wciągnięcia Z. S. S. R. do paktu Kelloga.** Dyplomacja niemiecka motywuje swoje stanowisko dążeniem do uzyskania pacyfikacji stosunków na Wschodzie.

Paryż, 27. lipca. (Tel. G. P.) **Wyznaczone na 27. sierpnia podpisanie paktu antywojennego odbędzie się w sali zegarowej francuskiego ministerstwa spraw zagr., w której podpisano już niejeden układ o światowem znaczeniu politycznem.** Według depeszy, otrzymanej od **Kelloga, przybędzie on 27. sierpnia do Paryża dla osobistego podpisania zaprojektowanego przez siebie paktu.** Liczą się tutaj z przybyciem **9 ministrów spraw zagranicznych** państw, mających podpisać pakt. Jak wiadomo, w podpisaniu paktu **bierze udział 14 państw,** także 5 państw zastąpione zostanie przez specjalnych delegatów.

MIN. ZALESKI O PAKCIE KELLOGA.

Paryż, 27. lipca. (Tel. G. P.) Jeden z dzienników francuskich zamieszcza oświadczenie min. Zaleskiego. W sprawie paktu Kelloga oświadcza minister, **że Polska przyjęła pakt, dodając do nie go interpelację zabezpieczającą, która jest zgodna z zastrzeżeniami francuskiemi. Pakt Kelloga oznacza znaczny krok naprzód, który nie podkreśla żadno ge z wysiłków Polski zabezpieczających pokój świata, a podjętych wspólnie z Francją.**

Paryż, 27 lipca (Tel. G. P.). Przy podpisaniu paktu Kelloga zastąpionych będzie razem z dominjami angielskimi 15 państw. Przypuszczają, że takie Hiszpanja przystąpi do paktu i że Primo de Rivera osobiście pakt podpisze.

Stresemann nie przybędzie do Paryża.

BŁAHY INCYDENT W NADRENJI ROZDMUCHIWANY PRZEZ PRASĘ NIEMIECKĄ.

Wiedeń, 27 lipca (Tel. G. P.). Pisma donoszą, że stało się wątpliwem, czy Stressemann przybędzie **do Paryża, celem podpisania paktu Kelloga.** Nader ujemne wrażenie wywarło na opinję niemiecką żądanie władz francuskich w Nadrenji **wydania dwóch poddanych niemieckich,** którzy zostali skazani przez francuski sąd wojenny, lecz zdołali zbiec do Niemiec. Rząd niemiecki oświadcza, **że nie może odmówić wydania ich władzom francuskim, lecz w całej prasie niemieckiej aż się zaroiło od protestów, tak, że nie wiadomo, czy wobec tego Stresemann zdecyduje się wyjechać do Paryża.**

Min. Składkowski zaczyna urlop 31 bm

WYWCZASY SPĘDZI WE FRANCJI. — ZASTĄPI GO WICEMIN. JAROSZYŃSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. lipca. (ps). Minister spraw wewn. Składkowski udaje się **31. lipca br. na urlop wypoczynkowy. Minister spędzi 4 tygodnie zagranica, a mianowicie we Francji.** Wraz z nim wyjeżdża jego małżonka. Na czas nieobecności ministra agendami kierować będzie **wiceminister Jaroszyński.** Jak wiadomo, min. Składkowski w czasie nieobecności premjera Bartla zastępował go w agendach premjerowskich. Po wyjeździe ministra Składkowskiego agendy te **przejmie min. Moraczewski.**

Benesz wprost zapytał Austrję

CZY „ANSCHLUSS" GOTOWA OKUPIĆ WOJNĄ.

Paryż, 27 lipca (Tel. G. P.). Londyński korespondent „Echo de Paris" donosi, że Benesz podczas ostatniej wizyty w Berlinie bardzo energicznie zaprotestował przeciwko propagandzie Anschlussu i miał oświadczyć sekretarzowi stanu Schubertowi: „Czy życzycie sobie wojny dla Anchlussu. Możecie wywołać wojnę". Później min. Benesz miał prawdzie **osłabić to powiedzenie, ale nie można o tem wątpić, że było ono wyrazem jego prawdziwego zapatrywania.**

W Anglji, jak donosi korespondent „Echo de Paris", zapatrują się koła miarodajne **z wielkim spokojem na propagandę „anschlussową"**

Bela Kuhn został już uwolniony.

AEROPLANEM ZOSTANIE PRZEWIEZIONY VIA BERLIN DO MOSKWY.

Wiedeń, 27. lipca. (Tel. G. P.). Bela Kuhn zakończył dziś odsiadywanie 2-miesięcznej kary więzienia, **został zwolniony z więzienia sądu krajowego i oddany w ręce policji.** Dotychczas niewiadomo jeszcze, kiedy Bela Kuhn zostanie **przewieziony do granicy sowieckiej.** Władze polityczne trzymają **w tajemnicy termin odjazdu.** Na granicy Kuhn zostanie przekazany niemieckim urzędnikom kryminalnym, skąd prawdopodobnie **drogą powietrzną przewieziony zostanie do Berlina, stamtąd zaś również drogą powietrzną do Moskwy.**

Daj grosz na cele T. S. L.

ZJAZD LEGJONISTÓW 12. SIERPNIA.

Warszawa 27. lipca. (Tel. G. P.) Zarząd główny **Związku Legjonistów ogłasza, że Zjazd odbędzie się nieodwołalnie 12. sierpnia w Wilnie.** Karty uczestnictwa nabywać się będzie na miejscu. Uczestnicy Zjazdu korzystają w drodze powrotnej z 66 proc. zniżki kolejowej.

—o—

ZNIESIENIE UKR. AKADEMJI ROLNICZEJ W CZECHOSŁOWACJI.

Praga 27. lipca. (Tel. G. P.) Czeskosłowackie ministerstwo rolnictwa przystępuje do stopniowej **likwidacji ukr. akademji rolniczej w Podjebradach.** W tym roku nie będą już przyjmowani słuchacze na pierwszy rok, a w ciągu następnych lat stopniowo zwijane będą dalsze roczniki. Część profesorów otrzymała już propozycję objęcia posad zagranicą, **a reszta prawdopodobnie wróci na Ukrainę i do Polski.**

—o—

„PATRJOTYZM" SOWIECKICH KUPCÓW.

Moskwa 27. lipca. (Tel. G. P.) Czerezwyczajka wykryła aferę przemytniczą, zakrojoną na wielką skalę. Prywatni kupcy zbożowi sprzedawali **olbrzymie ilości zboża zagranicę, pomijając państwowe organizacje.** Aresztowano około 40 osób.

—o—

Zamach na Unszlichta?

(Telefonemat własny „Gaz. Por.")

Pogranicze sow., 27. lipca.

Wedle wiadomości z Moskwy, wypadek z sowjeckim lotnikiem Pawłowem, który — jak doniesiono w „Gaz. Por." — w czasie popisów figurowych na lotnisku moskiewskiem spadł i poniósł śmierć na miejscu, bynajmniej **nie miał charakteru przygodnej katastrofy.** Wedle tych wiadomości, w Moskwie w rzeczywistości miał miejsce zamach na zastępcę prezesa „Rewwojensowjeta" **Unszlichta,** a zamachowcem tym był właśnie Pawłow, którego **czekiści zastrzelili** w chwili, gdy samolot zniżał się ku ziemi w pobliżu członków Rady rewolucyjnej, z Unszlichtem na czele. Równocześnie na lotnisku nastąpił straszny wybuch rzuconych przez nieznane osoby bomb. Wedle oficjalnego komunikatu, ofiar z pośród obecnych dygnitarzy nie było. Silne oddziały G. P. U. natychmiast otoczyły całe lotnisko. Dokonano masowych aresztowań **wśród lotników.** Należy dodać, że w tym dniu na lotnisku odbyły się wielkie uroczystości z okazji przekazania nowo wybudowanych 23 samolotów, ufundowanych kosztem kooperatyw do dyspozycji armji czerwonej.

—o—

Krylenko szefem Czeki?

Moskwa, w lipcu.

(e)W kołach zbliżonych do Politbiura utrzymuje się uporczywie pogłoska, iż szef G. P. U. **Menżyński ma być odwołany,** a na jego miejsce ma być mianowany **prokurator Krylenko,** którego zasługi w procesie szachtyńskim znalazłyby w ten sposób uznanie rządu sowjeckiego.

Według tych pogłosek zadaniem Krylenki będzie **tępienie kontrewolucji ekonomicznej** wśród inżynierów i techników sowjeckich.

—o—

TRZECIA WYPRAWA NA POSZUKIWANIE AMUNDSENA.

Moskwa 27. lipca. (Tel. G. P.) W szybkiem tempie postępują naprzód przygotowania **do trzeciej ekspedycji ratowniczej, która wyruszy na łamaczu lodów „Sedow".** Ekspedycja uda się do Ziemi Franciszka Józefa i przeprowadzi szczegółowe poszukiwania, zwłaszcza na wyspie Morth Brokk, gdzie w r. 1914 rosyjski podróżnik Sadow pozostawił wielkie zapasy żywności. **Tam też spodziewają się odszukać nietylko 3-cią grupę balonową, lecz również i Amundsena.**

—o—

CHINY ZAOSTRZAJĄ WALKĘ Z KOMUNIZMEM.

Pekin 27. lipca. (Tel. G. P.) W okolicach Kantonu wybuchły poważne rozruchy włościańskie. Kilka wsi spaliły ekspedycje karne. W związku z rozruchami **aresztowano około 500 włościan.** Prasa oskarża o wywołanie krwawych rozruchów komunistów. Zwołano konferencje gubernatorów 8-miu prowincji dla ustalenia metod **zaostrzonej walki z komunizmem.**

JAPONJA OBURZONA NA STANY ZJ.

Londyn 27. lipca. (Tel. G. P.) Z Tokio donoszą, że z powodu obecnego stanowiska Ameryki wobec Chin w całej **Japonji panuje wielkie oburzenie.**

Broń i dynamit przewieziono w trumnach

by urządzić rzeź w spokojnem miasteczku.

PRZERAŻAJĄCY OBRAZ ZDZICZENI A, JAKIE POD WPŁYWEM WOJNY ZAPANOWAŁO W SPOKOJNYCH NIEGDYŚ CHINACH. — ŁOWY NA LUDZI ULUBIONYM I ZYSKOWNYM SPORTEM CHIŃSKICH „RYCERZY PRZEMYSŁU". — WYMUSZANIE OK UPU ZA PORWANE OFIARY. — ŻÓŁTE CHŁOPCZYCE NA DANCINGU. — MIĘDZYNARODOWA HOŁOTKA W J ASKINIACH GRY. — RZĄDY BANDYTÓW W PAŃSTWIE SMOKA.

Berlin, w lipcu.

(c). Znany pisarz niemiecki Bernard **Kellermann,** autor „Tunelu", bawi obecnie w Chinach, skąd nadesłał ciekawą korespondencję do „Berliner Tageblattu".

Opisuje on stosunki, jakie panują w Szanghaju. Trzeci z kolei największy na świecie port Szanghaj, zamieszkały przez dwa miljony ludzi, sprawia wrażenie

chińskiego New Yorku.

Mieszkańcy owego żółtego Babilonu żyją od kilku lat **w ciągłej trwodze.**

Europejczycy nie przekraczają linji oddzielającej dzielnicę europejską od miasta chińskiego. Kellermann zdziwił się niemało, gdy jego chiński przewodnik zapytał go, czy Niemcy nie mogłyby dostarczyć obywatelom Szanghaju **10 tysięcy metalowych pancerzy,** gdyż nikt tu nie jest pewien dnia ani godziny.

W czerwcu zdarzyło się sto wypadków porwania

bogatych kupców.

za których złoczyńcy biorą okup, a w przeciwnym razie zabijają ich. Znikają w ten sposób i nieletni obywatele Szanghaju, a nawet małe dzieci, o ile posiadają bogatych rodziców.

Takie „kidnapping" załatwia się według metod chicagowskich . Zwabia się **upatrzoną ofiarę do samochodu,** w którym czekają uzbrojeni panowie. Okup wynosi **fantastyczne sumy.** Nieraz bogaci Chińczycy ofiarowali

miljon dolarów z

za zwrot ukochanego synka.

Niedawno odbyła się **egzekucja kobiety-herszta bandy,** która dokonała całego szeregu zbrojnych napadów i uprowadzeń. Przed sądem francuskim odbył się proces **byłego oficera armji szantuńskiej,** który przez czas dłuższy odgrywał wybitną rolę w high-life Szanghaju. Był właścicielem **wspaniałej willi i kilku luksusowych samochodów;** jak się obecnie okazało, majątek swój

zawdzięczał porwaniu

dwoch bogatych Chińczyków. Policyjne kroniki notują codziennie **przerażającą ilość morderstw i kradzieży.**

A jednak w tem ponurem gnieździe rozbójników **ludzie bawią się wesoło,** a w hallu hotelu Majestic tańczą przy dźwiękach murzyńskiego jazzu **„chłopczyce" chińskie,** strojne w toalety paryskie. Ruletka ściąga tłumy. Przy zielonym stole spotykają się emigranci rosyjscy, kupcy chińscy, przybysze z południowej Ameryki i z mroźnej Alaski.

Powrót z nocnej hulanki do domu **połączony bywa z niebezpieczeństwem.** Na każdym rogu ulicy czyhają na przechodnia

hochstaplerzy i bandyci.

Już w oddaleniu pięciu kilometrów od miasta **grasują bezkarnie szajki rozbójników,** napadające na podróżnych.

W pismach czyta się codziennie o napadach piratów morskich i zbrojnych najściach na wsie i miasta, organizowanych przez maruderów i zbiegłych z więzień rzezimieszków.

Niedawno szajka bandytów opanowała **miasteczko Kengmen.** Zamordowano gubernatora oraz jego rodzinę, **spalono pięćset domów.** Przez cztery dni bandyci plądrowali mieszkania i **mordowali bezbronnych obywateli.** Podobny wypadek zdarzył się w mieście Sziocan, dokąd rozbójnicy zwieźli

broń i dynamit w trumnach.

Dla „przyzwoitości" zażądali oni od kapłana świątyni miejscowej olbrzymiego okupu, a otrzymawszy odmowną odpowiedź, spalili „za karę" wspaniałą świątynię i **wyrżnęli dwadziestu mnichów.**

Oto, co uczyniła rewolucja ze spokojnych niegdyś Chin.

Bezrobotny robociarz wraz z synem

postanowił skończyć pod kołami pociągu.

DZIĘKI PRZYTOMNOŚCI MASZYNISTY OBAJ OCALELI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. lipca. (ps.) Z Dąbrowy Górniczej donoszą, że na torze kolejowym maszynista pociągu, zmierzającego do Dąbrowy, zauważywszy na torze **dwie sylwetki, leżące wpoprzek toru, w ostatniej chwili zahamował pociąg.** Okazało się, że jednym z osobników jest **bezrobotny Tomala z Będzina, drugim zaś jego 10-letni syn.** Nie mogąc znaleźć pracy, postanowił skończyć życia. W tym celu wyszedł z chłopcem na spacer i **gdy zbliżał się pociąg, ułożył dziecko na torze i przygniótł je własnem ciałem.**

Tunney zwyciężył Henneya

I UTRZYMAŁ SWÓJ TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA W BOKSIE.

Nowy Jork, 27. lipca. (Tel. G. P.). Wczoraj wieczorem **odbył się mecz bokserski o tytuł mistrza świata** pomiędzy dotychczasowym **mistrzem Tunney'em a bokserem Tom Henney'em.** Walka odbyła się w Yankes-Stadion, przyczem **przypatrywało się jej około 40.000 widzów,** gdy na tejże walce w roku ubiegłym było około **150.000 osób.** Po prowadzonej w ostrem tempie walce **zwyciężył dotychczasowy mistrz świata Tunney** w 11 rundzie przez knock-au. **Tunney otrzymał za mecz 525.000 dolarów, Henney 100.000 dol.**

Awanse oficerów rezer.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa 27. lipca.

Podporucznicy rezerwy po odbyciu dwu ćwiczeń wojskowych będą w miarę do swych kwalifikacyj awansowani na poruczników. Porucznicy zaś **będą mogli zostać kapitanami** również po dwu ćwiczeniach i po zdaniu egzaminu. Oficerom rezerwy pełniącym jakiś czas służbę czynną, **zalicza się każde pół roku tej służby za jedno ćwiczenie. Wnioski awansowe** mają dowódcy pułków nadesłać do właściwych departamentów M. S. Wojsk. **do dnia 1. listopada r. b,**

Katastrofa przy budowie mostu

na linji Lwów—Tarnopol.

Lwów 28. lipca.

(?) W Czystyłowie pow. Tarnopol wydarzyła się przy budowie mostu **katastrofa. 21. bm.** zawaliło się rusztowanie, na którem ślusarze przeprowadzali montowanie pod kierownictwem Karola Jakubowskiego z Tokar (z firmy Zieleniowskiego). Jakubowski podczas upadku **odniósł dwie poważne rany w głowę i rękę,** zaś robotnik Wasyl Dziadyszyn z Czystyłowa doznał potłuczenia lewego ramienia. Obu przewieziono do szpitala powsz. w Tarnopolu. **Ruch kolejowy na linji Tarnopol—Lwów wskutek powyższej katastrofy był wstrzymany od godz. 17—23. Szkoda wynosi 2.000 zł.**

Samobójstwo aktorki w Warszawie.

W oczach męża rzuciła się pod auto.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. lipca.

W nocy około **godz. 23-ciej** powracał z teatru aktor **Kazimierz Bajon** z żoną, też aktorką, **Eugenją Bajon-Bryszewską.** Silnie zdenerwowana p. B. wbiegła na jezdnię i **zamierzała rzucić się pod tramwaj,** lecz małżonek przeszkodził temu. W pobliżu ulicy Chałubińskiego wyrwała się mężowi i **rzuciła się pod pędzący samochód.** Szofer nie zdążył auta zahamować. Nieprzytomną desperatkę przewieziono do szpitala, **gdzie o godzinie 3 rano zmarła.** Bajonowie pobrali się przed rokiem.

Złoczowski murarz nożownikiem.

Lwów, 28. lipca.

(?) Władysław Maciuk, murarz ze Złoczowa, czując specjalną ansę do Wojciecha Bieniaka, z Rychwałdu, pow. Żywiec, w sprzeczce zranił go **ciężko nożem w brzuch.** Ranny został w stanie beznadziejnym odstawiony do szpitala powszechnego w Złoczowie. Maciuka aresztowano i odstawiono do prokuratora przy Sądzie Okr. w Złoczowie.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Kuliwosz śmiercią zapłacił za wesele.

Lwów 27. lipca.

(?) Zabawy weselne na wsi są zwykle miejscem bójek, kończących się w wielu wypadkach śmiercią. 22. bm. około godz. 15.30 **na zabawie weselnej u Iwana Kosowicza, rolnika w Semenowie pow Trembowla powstała bójka.** Któryś z gości weselnych **uderzył nożem w łopatkę Mikołaja Kuliwosza z Rużdzwian, który po kilku minutach zmarł. Zaalarmowany posterunek P. P. przytrzymał paru uczestników weselnych.**

Mały fejleton.

BYWA I TAK

I.

Krynica, 15. lipca.

Drogi przyjacielu! Dziwni są ludzie na tym świecie. Wiesz jak bardzo potrzebuję wypoczynku, więc jak konieczny był mój wyjazd do Krynicy, ludzie wzięli się jednak widocznie, by mi nie dać spokoju. Wyobraź sobie Markiewiczówna (znasz ją przecież, to jest ta krawcowa z ulicy Pańskiej), przysłała mi dziś przez swego adwokata rachunek na 4000 zł. wraz z kosztami i procentami.

Ona przypuszcza widocznie, że ja tu w Krynicy nie mam nic lepszego do roboty, tylko myśleć o moich starych długach.

Jestem tak bardzo chora, Stefku, że muszę przekazać Ci tę sprawę. Nie gniewaj się na mnie, ale zrozum, że ja tu odpoczywam, podczas gdy Ty tam we Lwowie i tak pracujesz, cóż Ci więc będzie szkodziło zainteresować się również tą sprawą. Jednem słowem: bądź tak dobry i odszukaj Annę Markiewiczównę, pomów z nią i wytłumacz jej, że obecnie nie jesteśmy w stanie uregulować tego rachunku.

Przecież mój pobyt w Krynicy tyle kosztuje... A ona nie rozumie tego, że tu każdy krok kosztuje majątek... Wytłumacz jej to drogi, kochany przyjacielu. Ostatecznie nie jesteś obowiązany tracić wiele czasu u niej. Przy Twej umiejętności załatwiania interesów, pewną jestem, że nie stracisz więcej nad 5 minut.

Całuję Cię mocno i jeszcze raz dziękuję Ci,

Twoja Rysia.

P. S. Im dłużej myślę o tem wszystkiem, tem bardziej denerwuje mnie jej nachalstwo. Upominać się o długi! I to ma być moja kuracja!

Lwów, 17. lipca.

Pani!

Mam zaszczyt zakomunikować Pani, że kwituję niniejszem z odbioru 4000 zł. Nie wpłacono mi ich wprawdzie, lecz uważam rachunek za uregulowany. Przyjaciel pani, Stefek, który mnie odwiedził z tego powodu przed kilku dniami, po krótkiej konferencji zdecydował się zmienić swe mieszkanie i wyprowadził się od Pani do mnie. Od dzisiejszego dnia mieszka on na ulicy Pańskiej 31. Jesteśmy bardzo szczęśliwi.

Może to Panią zmartwi, że zdołał się on we mnie zakochać tak od pierwszego spojrzenia. Będzie mi bardzo przykro, ale ja kocham go również. I dlatego kwituję z długu.

Gotowa do usług — załączając ukłony od Stefka — pozostaję oddana

Anna Markiewiczówna.

P. S. Pozwalam sobie zaprosić Panią do mej pracowni za dwa tygodnie, dla obejrzenia nowych modeli wiosennych.

III.

Pani!

W odpowiedzi na list z dnia 17. bm. donoszę uprzejmie, iż kwituję niniejszem z przyjaciela, akceptując warunki Pani. Równocześnie jednak przesyłam przekazem 800 zł. Nie chcę Pani oszukiwać, Stefek nie jest wart 4000, conajwyżej 3200. Interes jest interesem.

Z szacunkiem

Rysia.

P. S. Reklamacji. po odejściu od kasy, nie uwzględnia się

Niezwykła historja wielkiego skarbu

zakopanego przez Rosjan koło Lwowa podczas odwrotu.

Tłumy chłopów ogarnięte gorączką złota, rozkopują ziemię.

ROMANTYCZNA OPOWIEŚĆ EX-SOŁDATA ROSYJSKIEGO PAJURA. — POD UROCZYSTĄ PRZYSIĘGĄ ZACHOWANIA TAJEMNICY ZAKOPANO MIĘDZY CZTEREMA ŚWIERKAMI OLBRZYMIE IŁOŚCI ZRABOWANYCH PIENIĘDZY, PRECJOZÓW, KLEJNOTÓW ETC. — PAJUR NIE MOŻE SOBIE DZIŚ DOKŁADNIE PRZYPOMNIEĆ MIEJSCA, A CZTERY ŚWIERKI ZNIKŁY. — CHŁOPSTWO, ZAMIAST PILNOWAĆ ŻNIW, RZUCA SIĘ NA POZYSKANIE UROJONYCH SKARBÓW.

Lwów, w lipcu.

(?) Przed trzema dniami zgłosił się na policję niejaki N. Pajur z nader ciekawem doniesieniem. Pajur podczas wojny światowej służył w wojsku rosyjskiem jako szeregowiec artylerji. W 1914 r. był wraz z wojskami rosyjsk. we Lwowie, potem pod Przemyślem, aż do wielkiej ofenzywy pod Gorlicami. Po przełamaniu frontu cofały się wojska rosyjskie w popłochu. Pod Lwowem kilka dni zatrzymał się pułk, w którym służył Pajur. Pewnej nocy zawołał Pajura i jeszcze trzech „sałdatów“ dowódca kompanji i polecił im wykopać obok pobliskiego folwarku

dół głębokości 1 i pół metra.

Następnie kazał oficer czterem żołnierzom złożyć uroczystą przysięgę, że nie zdradzą tajemnicy i otworzywszy skrzynie, kazał im zawartość przenieść do świeżo wykopanego dołu. Przedtem wyścielili dół kocami, następnie putniami, służącemi zwyczajnie do pojenia koni, znosili doń złoto, drogocenne kamienie, antyczne szkatułki, srebro, oraz mnóstwo złotych i srebrnych monet. Złota było tam bardzo dużo, gdyż żołnierze kilka razy napełniali niem putnie, aż wyczerpali zawartość wszystkich skrzyń.

Ponieważ było to po bitwie, a dookoła walały się zwłoki poległych, żołnierze zabrali z pobojowiska

ciała dwóch poległych,

przykryli niemi skarb, a dopiero potem zasypali ziemią.

Skarb ten **pochodził prawdopodobnie z rabunku dworów i małych miasteczek, przez które przechodziły wojska rosyjskie.** Tejże samej nocy, w której zakopano skarb, **wojska austrjackie pod wodzą gen. Böhm-Ermollego rozpoczęły**

ofenzywę na Lwów.

Rozpętała się **wielka bitwa**, zakończona **klęską Rosjan i zdobyciem Lwowa. W bitwie owej poległ oficer rosyjski, którego własnością był skarb, a wraz z nim padli obaj żołnierze, którzy brali udział w zakopaniu skarbu. Ocalał jedynie Pajur oraz drugi towarzysz, którego nazwiska sobie obecnie nie przypomina.** Obaj dostali się do niewoli austrjackiej.

Pajur **wywieziony do Czechosłowacji**, przebył tam szereg lat i **dopiero przed rokiem powrócił do Polski, gdzie osiedlił się na stałe w Łodzi. Towarzysz jego podobno nadal przebywa w Jugosławji.**

Pajur po przybyciu do Lwowa na **własną rękę rozpoczął poszukiwania za skarbem, które spełzły na niczem, gdyż**

nie mógł sobie przypomnieć

miejsca, w którem skarb zakopano, ani nazwy folwarku, koło którego obozowali pamiętnej nocy.

Ponieważ doszedł do przekonania, że sam szukając skarbu, nie dojdzie do pozytywnego rezultatu, **zgłosił się do policji i opowiedział o całem zdarzeniu**, zastrzegając sobie w razie odkopania skarbu **przepisane 10 proc. wartości tytułem znaleźnego.**

Policja powiatowa wysłała **specjalnych wywiadowców, którzy wraz z Pajurem wyruszyli na poszukiwanie skarbu.** Sprawa ta nastręczała **wiele trudności**, gdyż, jak wyżej wspomnieliśmy, nie przypominał sobie Pajur ani nazwy folwarku, ani miejsca, gdzie zakopali skarb, pamiętał tylko, że **zakopali go między**

czterema świerkami,

rosnącemi obok folwarku. Niestety, nigdzie **nie znaleziono owych czterech świerków.** Być może, że zostały one w międzyczasie ścięte, może na tem miejscu wystawiono jakiś budynek. A może cała historja Pajura jest poprostu

wytworem fantazji?

Poszukiwania jednak trwają w dalszym ciągu, w międzyczasie jednak wrócił Pajur do Łodzi. Mieszkańcy okolic, w których poczyniono poszukiwania za skarbem, dowiedziawszy się, że **gdzieś w pobliżu ziemia chowa w swem łonie olbrzymiej wartości przedmioty, chwycili za rydle i łopaty i wszyscy szukają skarbu.**

Oby tylko ta gorączka złota **nie odciągnęła ich niepotrzebnie od robót w polu w związku ze zbliżającemi się żniwami.** Na tym świecie tak jest niestety, że **łatwe zarobki przypadają ludziom więcej do smaku, niż znojna, twarda praca.**

Bestjalski gwałt dwu donżuanów tarnopolskich

popełniony na podstępnie zwabionej służącej.

W tym haniebnym czynie pomagały im dwie rajfurki.

EROTYCZNE APETYTY PANÓW FIPCIA ROTSTEINA I LEOSIA BRAUNA NA CNOTĘ POWABNEJ MICHALINKI. — GDY ZALOTY NIC NIE POMOGŁY, UCIEKLI SIĘ DO PODSTĘPU. — DWIE NIEGODZIWE STRĘCZYCIELKI ZA PIENIĄDZE ZWABIŁY DZIEWCZYNĘ W PUŁAPKĘ. — GROZILI OFIERZE ŚMIERCIĄ, JEŚLI ICH ZDRADZI. — ARESZTOWANIE ZEZWIERZĘCONEJ CZWÓRKI.

Lwów, 28. lipca.

(?) Policji w Tarnopolu udało się nakryć **całą szajkę wykolejonych osobników, trudniących się nierządem. Aresztowano trzech mężczyzn i dwie kobiety.** Szczegóły tej sprawy, które zelektryzowały cały Tarnopol, przedstawiają się następująco:

U pewnych państwa w Tarnopolu zajętą była w charakterze służącej młoda, **piękna dziewczyna, niejaka**

Michalina Grad.

Na urodziwą Michalińcię zwrócili baczniejszą uwagę **dwaj donżuani tarnopolscy Filip Rotstein i Leon Braun.** Wszelkie ich zakusy, by zdobyć ślicznotkę, nie udawały się, gdyż Michalińcia twardo obstawała przy swej cnocie i wręcz odrzucała zaloty. Upór ten tylko **podniecił młodych hultajów.** Sami nie mogąc sobie poradzić z nieustępliwą dziewczyną, udali się

do znanej rajfurki,

karanej już 4-miesięcznem więzieniem za zbrodnię stręczenia do nierządu, niejakiej Marji Czarneckiej i przyrzekli jej sowite wynagrodzenie, jeśli potrafi im dopomódz.

Czarnecka, wietrząc dobry interes, przybrała sobie do pomocy niejaką **Marję Bodnarską**, która znała Gradówną.

Obie stręczycielki usidliły do tego stopnia swą ofiarę, że ta ufna w ich szczerość, wierzyła im bez granic.

Gdy sprawa zaczęła „dojrzewać“, oglądnęła się dobrana czwórka za **odpowiednem mieszkaniem.** Czarnecka ani Bodnarska nie chciały do tego celu użyczyć swoich mieszkań, gdyż bały się odpowiedzialności w razie wykrycia całej sprawy. Wtedy Rotstein i Braun porozumieli się z **niejakim Oskarem Reizesem**, który

użyczył im swego pokoju.

Zadania sprowadzenia Gradówny do owego pokoju podjęły się Czarnecka i Bodnarska. Zakręciły naiwnej dziewczynie głowę, że idą **obejrzeć mieszkanie, które Czarnecka ma wynająć** i proszą ją, by poszła z nimi, gdyż chcą się jej w tej sprawie poradzić.

Nic nie przeczuwając, poszła Michalińcia z obiema wiedźmami do pokoju Reizesa. Tam przez chwilę wszystkie trzy siedziały, następnie pod błahym pretekstem obie kumoszki opuściły pokój, **pozostawiając samą Michalinę.** Wkrótce weszli Rotstein i Braun. **Przestraszona dziewczyna rzuciła się w kierunku drzwi.** Rotstein odepchnął ją jednak i

zamknął drzwi na klucz.

W pokoju rozegrała się dzika scena walki. Oczywiście słabsza fizycznie **dziewczyna musiała w końcu ulec 2 silnym drabom.** Rzucili ją na łóżko i dopuścili się na niej kolejno gwałtu, następnie

zagrozili jej śmiercią,

gdyby odważyła się pisnąć choć słowo komukolwiek o tem, co zaszło.

Zapłakana dziewczyna opuściła mieszkanie. Na dole oczekiwały ją obie rajfurki Bodnarska **poczęła ją uspokajać**, twierdząc, że nic się nie stało i **ofiarowała jej wynagrodzenie za „ból i płacz“ 5 zł. (!)** Michalina odrzuciła gotówkę i udała się do domu.

Ponieważ przez cały dzień następny chodziła zapłakana zaintrygowana tem jej chlebodawczyni zapytała ją o powód płaczu. Biedna dziewczyna opowiedziała pani o swej tragedji. Wówczas za namową pani udała się na policję i

oskarżyła Czarnecką i Bodnarską,

oraz owych wspólników.

Policja aresztowała obie damulki za zbrodnię stręczenia do nierządu, następnie Filipa Rotsteina i Leona Brauna za zbrodnię zgwałcenia, wkońcu Oskara Reizesa za ułatwianie nierządu. Akta tej sprawy oddano prokuraturze.

„Przyjemne“ spotkanie w ciemnym lesie

BANDYCI WYMASOWALI IZAKOWI GŁOWĘ PAŁKAMI I UWOLNILI GO OD CIĘŻARU PIENIĘDZY.

Lwów, 28. lipca.

(?). 24 bm. o godz. 11 w nocy wracał przez **las bukaczowski** powiat Radziechów **Izak Heizler** z Krystynopola. Nagle z gęstwiny wypadło **dwóch uzbrojonych w kije drabów, którzy przystąpiwszy do Heizlera, poczęli go okładać kijami po głowie, krzycząc:** „**Dawaj pieniądze!**“. Heizler przestraszony, wyjął całą gotówkę 35 zł. i oddał ją napastnikom. Ci dla „dokładności“ przetrząsnęli mu wszystkie kieszenie, a widząc, że ten faktycznie więcej niema grosza przy duszy, **poczęstowali go na odchodnem kijem po głowie i znikli w ciemnej gęstwinie.** Heizler z trudem dowlókł się do Krystynopola i opowiedział o zdarzeniu komendantowi tamt. posterunku. Nie mógł jednak podać rysopisu sprawców, gdyż w ciemnościach nie widział ich twarzy. Dochodzenia prowadzi posterunek PP. w Krystynopolu.

Nigdy nie jest zapóźno nauczyć się czegoś...

Lwów, 28. lipca.

W myśl tej zasady drukujemy poniżej uwagi fachowca na temat robót ulicznych we Lwowie, w nadziei, że magistrat zainteresuje się niemi.

Po wykonaniu w większej części robót kanalizacyjnych, zabrał się nasz Magistrat do radykalnej **naprawy bruków,** oraz wyporządzania ulic szutrowanych sposobem szosowym. Chętnie przyznajemy, że materjał przygotowany kostkowy jest pierwszorzędny na podłożu betonowem, szuter również pierwszorzędny z dodatkiem drobnoziarnistego grusu na mokro walcowany.

Co do sposobu jednak układania i zacementowania kostek brukowych podniósłbym **poważne zastrzeżenia.** — Fugi brukowe zacementowuje się w ten sposób, że mokry beton rozsypany na bruku ułożonym **wmiata się** we fugi. Sposób to zupełnie niedostateczny i w konsekwencjach dla samych kostek **zabójczy.** Wypełnienie fug nie jest całkowite i pozostawia otwory, do których woda i mróz mają dostęp. — Brzegi poszczególnych kamieni zjeżdżają się i po niejakimś czasie **znów środek kostki jest wyższy od brzegu.** Prawidłowy jest sposób inny, który firmom wykonującym jest **także znany,** lecz **może nie Magistratowi.** Mianowicie po wyszprycowaniu fug położonego bruku, zalewa się fugi zaprawą cementową. Ma to następujące korzyści: Kamień po pierwsze jest nasiąknięty wodą i nie odbiera cementowi wilgoci, potrzebnej do stwardnienia, po drugie fuga zostaje **szczelnie zapełniona zaprawą** i pozostaje nad fugą mały grzbień z cementu, po którego zjeżdżeniu powierzchnia jest zupełnie równą i **nie naraża na zużycie brzegów kamienia.**

Co do ulic szutrowanych i szos, których zastosowania w miastach unika się wogóle, popełnia się we Lwowie **kardynalny błąd,** używając po zawalcowaniu prawidłowem szutru i drobnoziarnistego grusu — zwyczajnego piasku. Powinno się użyć drobno-ziarnistego żwiru, który **żadnych lotnych części posiadać nie powinien,** a którego należy przygotowac dostateczną rezerwę, aby jezdnia mogła być od czasu do czasu posypana.

Jak prawie na wszystkich szosach skonstatować można, jezdnia szos przedstawia się w ten sposób, że kamień szutrowy znajduje się **na wierzchu, niechroniony przez żaden pokład żwiru,** bo piasek odrazu wiatr wywiał, lub woda zabrała. Żadna jezdnia tym sposobem długo nie wytrzyma i ulega w krótkim czasie zniszczeniu.

Naprawa dziurawych jezdni w sposób praktykowany, że na uszkodzoną szosę kładzie się nowy pokład szutru często bez walca i nie poruszywszy powierzchni starej, jest nieprawidłową, to też naprawa np. ul. Krasickich lub Karpińskiego pozostanie nadal **prowizoryczną i bezwartościowa.**

Wielki czas, aby Lwów i Małopolska otrzymały wreszcie szosy stojące na poziomie dróg w województwach zachodnich.

Inż. W. P.

Zapłacili szoferowi taksę nożami i zniknęli w ciemnym borze.

POSTERUNKOWY OBEJRZAŁ LAS Z DALEKA, TWIERDZĄC, ŻE INSTRUKCJA NIE POZWALA MU WEJŚĆ DO ŚRODKA.

Lwów 28. lipca.

(?) W okolicach pl. Marjackiego do autodorożki, którą kierował 18-letni szofer, Zbigniew **Młyniec,** przystąpili jacyś trzej osobnicy, i polecili, by ich odwiózł do Hołoska Wielkiego. Młyniec pojechał z nimi. W Hołosku obok lasu kazali mu **stanąć i sami weszli w głąb boru.** Za nimi podążył szofer, **żądając zapłaty.** Wówczas wyciągnął jeden z „gości" **nóż i zranił szofera w głowę i ucho.** Młyniec odepchnął napastnika, **siadł do auta i pojechał do Brzuchowic,** donosząc o całem zajściu tamt. posterunkowi P. P. Wydelegowany posterunkowy udał się wraz z Młyńcem do Hołoska, **gdzie stanął tylko u skraju lasu (!) nie chcąc wejść w głąb i zasłaniając się rzekomym rozkazem, że posterunkowym nie wolno wchodzić do lasu (?!).** Dzięki temu ciekawemu rozkazowi (?) uszli sprawcy cało. Szofera opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Plaga pożarów w wojew. tarnopolskiem

CZTERY POŻARY W CIĄGU KILKU DNI. — BUDYNKI ASEKUROWANE NA ŚMIESZNIE NISKIE KWOTY.

Lwów, 28. lipca.

(?) Nowa fala pożarów nawiedziła **województwo tarnopolskie.** I tak 17 bm. w stajni Warwary Skrobut **w Dziedziłowie,** wybuchł pożar, który zniszczył stajnię i połowę domu mieszkalnego, wyrządzając szkodę około 500 zł. **Budynki były ubezpieczone na 100 zł. (!)** Pożar zlokalizowała miejscowa straż pożarna.

27 bm. o godz. 17 wybuchł pożar w budynku mieszczącym wodociąg kolejowy w Kopyczyńcach. Pożar powstał wskutek silnego **rozpalenia się blaszanego komina od kotła parowego.** Straż pożarna kolejowa wspomagana prze straż pożarną gminy Kopyczyńce ugasiły wkrótce pożar.

23 lipca br. o godz. 1-szej w nocy wybuchł pożar w zagrodzie Stan. Obłuchowskiego **w Kobyłowłokach** pow. Trembowla, który zniszczył dom mieszkalny, stodołę etc. na ogólną **sumę 14.000 zł. Zachodzi podejrzenie podpalenia.** Podczas gaszenia ognia została ciężko poparzoną niejaka Marja Stojanowska. Budynki były asekurowane.

Z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie Ireny Smaluch w Rosochaczu pow. Czortków, który zniszczył dom mieszkalny i przybudówkę. Szkoda wynosi zł. 800, ubezpieczona jest na 300 zł. W akcji ratunkowej brała udział ludność miejscowa i ochotnicza straż pożarna „Sokil" z Rosochacza.

Nowe władze akademickie Uniw. J. K.

Lwów, w lipcu.

Na rok akademicki 1928/29 dokonano wyborów władz akademickich, z następującym wynikiem: Rektor Uniwersytetu: Dr. Leon Piniński, prof. zwyczajny Wydziału prawniczego. Dziekani: Wydz. teologicznego: Prof. Ks. Dr. Stanisław **Żukowski;** Wydz. prawniczego: Prof. Dr. Kamil Stefko; Wydz. lekarskiego: Prof. Dr. Marjan **Franke;** humanistycznego: Prof. Dr. Adolf **Chybiński;** Wydz. matematyczno-przyrodniczego: Dr. Jan **Hirschler.**

Powstanie nowej placówki społecznej.

Wzorowa bursa dla terminatorów i praktykantów handlowych.

Lwów 28. lipca.

Dzięki inicjatywie p. starosty Frankowskiego, zastępcy komisarza rządu m. Lwowa, powołana zostanie do życia **wzorowa bursa dla terminatorów i praktykantów handlowych,** która będzie mogła dać pomieszczenie i opiekę większej liczbie młodzieży. W sprawie tej zebrali się 12. bm. liczni reprezentanci Towarzystw i Instytucyj na zaproszenie p. St. Frankowskiego w magistracie, celem ułożenia statutu Towarzystwa, a już 14. bm. **statut był opracowany i przedłożony Urzędowi Wojewódzkiemu we Lwowie, który go zatwierdził.**

Społeczeństwo ma obecnie sposobność dowieść, że leży mu na sercu **dobro młodzieży rzemieślniczej jako przyszłej podstawy narodu,** a uczynić to winno przez liczne zgłoszenia na członków nowo założonego Towarzystwa.

Niebawem zostanie zwołane nowe **zebranie Komitetu Organizacyjnego,** narazie zgłoszenia na członków przyjmuje się w Wydziale VI. Magistratu (gmach Ratusza I. p.).

„Dał sobie ducha"

litrem denaturatu.

Lwów 28. lipca.

(?) Jan Kwiatkiewicz chciał porządnie zalać sobie pałę. Nie wystarczyła mu **zwyczajna okowita, którą uważał za zbyt słabą, więc napił się spirytusu denaturowanego.** Po wypiciu całej litry denaturatu **doznał silnych bólów,** tak, że Pogotowie ratunkowe odwiozło go w ciężkim stanie do szpitala.

FEJLETON „GAZ. POR." z 29. VII. 1928.

JACK LONDON.

Łgarze.

(Z teki pośmiertnej pisarza.)

Było ich trzech. Jim, Joe i Jack. Wagabundy, trampy kolejowe. I łgarze jakich świat dotąd nie znał.

Potrafili oni opowiadać ludziom, że byli założycielami San-Francisko, kalifornijskiego New-Yorku. I opowiadali w ten sposób, tak przekonywująco, że trzeba im było wierzyć. A było to tak. Pewnego razu, wieczorem leżeli oni w prerji, gdy Joe się odezwał.

— Cóż będziemy robić jutro rano?

Jack myślał kilka chwil i wreszcie zawołał:

— Wiesz co, założymy tu San-Francisko...

Nie było to takie nieprawdopodobne, gdyż miasta tego wówczas jeszcze nie było.

— No dobrze! Ale co będziemy robić popołudniu?

I temu djalogowi zawdzięcza San-Francisko swe powstanie i swój późniejszy potężny rozwój.

Pewnego dnia radzili się oni faktycznie. Przejechali właśnie kilkaset kilometrów na zachód i leżeli w polu, starając się zapomnieć o głodzie, który skręcał im kiszki. Byli leniwi, by udać się na poszukiwanie żywności.

— Mam projekt — rzekł Jack. — Będziemy ciągnąć losy, kto ma pójść i wystarać się o jedzenie.

— Mam lepszy projekt — odparł Jim. — Opowiemy sobie coś nowego. Kto opowie najlepszą historję ze swego życia pozostanie tu na polu, a dwaj inni wyruszą po jedzenie dla siebie i dla niego. Zgoda?

Projekt został rzeczywiście przyjęty z aplauzem. Dawno już nie mieli okazji do opowiedzenia komuś jakiejś nieprawdopodobnej historyjki. Źle się czuli, gdy nie mogli kłamać. I oto nastręczała się teraz niebywała okazja. Przygotowano się do rozegrania batalji słownej.

Pierwszy rozpoczął Jack.

— Kiedyś, gdy byłem młody, byłem artystą i występowałem w teatrze w Indjach. To był znany teatr, nazywał się „Bambus". I oto pewnego razu sufler teatru napadnięty został przez panterę i pożarty. To był rzeczywiście przykry wypadek. Przedstawienia nie można było odwołać. Miał być na nim sam maharadża birmański. A jakże tu można przedstawiać bez suflera.

I gdy wszyscy potracili głowy, gdy dyrektor począł skręcać sobie sznur, by się powiesić, ja wpadłem na genjalny pomysł. Szybko połączyłem się telefonicznie z Nowym Jorkiem i kazałem suflować stamtąd przez telefon. Przedstawienie udało się nadzwyczajnie i sam maharadża bił tak głośno brawa, jakgdyby był klakierem w paryskiej operze.

— Nie — odparł Joe. — To wcale nieciekawa historja. Posluchajcie jaki ja miałem kiedyś wypadek.

Pewnego razu, gdy włóczyłem się jako tramp po Texasie, umyśliłem ograbić bank. No, trudno i to się czasem zdarza. Spłoszono mnie jednak i uciekłem. Ale policja nie dała za wygraną i wkrótce po śladach moich kroczył najznakomitszy detektyw amerykański Little Jerrytown, którego zwano amerykańskim Tregoli, za jego niebywałą umiejętność charakteryzacji. Zbliżał się do swej ofiary tak przebrany, że nikt nigdyby nie pomyślał, że to jest on.

I do mnie zbliżył się również zupełnie niespostrzeżenie. Myślałem, że to jakiś patrjarchalny starzec, aż nagle on się odezwał:

— Drogi przyjacielu, aresztuję cię!

Ale wy mnie znacie i wiecie, że się nie dam zjeść w kaszy. Był to czyn wspaniały, nadzwyczajny, o którym opowiadano później długie lata. Nie zmieszałem się bynajmniej, lecz odparłem spokojnie:

— A kim pan jest właściwie?

— Little Jerrytown! — odparł detektyw, spokojnie głaszcząc swą sztuczną, patrjarchalną brodę.

— Co za bezczelność! — krzyknąłem. — I pan ma czelność nazywać się Little Jarytown?

Detektyw wydawał się oszołomiony. Nie dałem mu jednak przyjść do siebie. Postanowiłem go zupełnie wyprowadzić z równowagi.

— Skandal! — krzyczałem dalej. — Oszustwo! Tu jest lusterko, przyjrzyj się, stary dziadzie, i zobacz sam, czy jesteś sławnym detektywem.

Jerrytown wziął niepewnie lusterka, przyjrzał się w nim uważnie i ujrzał w istocie twarz starego człowieka. Był tak oszołomiony moją bezczelnością, że zapomniał, iż jest to tylko charakteryzacja.

— Tak, zdaje się, że zwarjowałem — zamruczał pod nosem. — Rzeczywiście nie wyglądam wcale na Little Jerrytown.

Był zupełnie speszony, więc mogłem się szybko ulotnić. A gdy przyszedł do siebie i zerwał z wściekłości fałszywą brodę z twarzy, byłem już daleko.

Jim leżał spokojnie i słuchał. Nie uśmiechnął się ani razu, nie dziwił się wcale. Teraz poprawił się tylko na swem posłaniu, przyjął wygodniejszą pozycję i rzekł niedbale:

— Zdaje się, że pójdziecie obydwaj po żywność przyjaciele. Posłuchajcie jaki ja miałem wypadek.

I ja pewnego razu zamyśliłem ograbić bank. Lecz mnie udało się to w zupełności. Rozprułem kasę, wyjąłem z niej 10

Chcesz otrzymać willę w Olesiowie?

WEŹ UDZIAŁ W KONKURSIE LETNIM „GAZETY PORANNEJ“ I NADEŚLIJ 20 KOLEJNO UMIESZCZONYCH KUPONÓW. — LOSOWANIE NASTĄPI W OBECNOŚCI NOTARJUSZA, W SOBOTĘ, 11. SIERPNIA BR. W LOKALU REDAKCJI NASZEGO PISMA.

Lwów, 28. lipca.

Konkurs letni „Gazety Porannej“ budzi **olbrzymie zainteresowanie w szerokich kołach naszych Czytelników,** czego dowodem są nadsyłane do naszej redakcji z rozmaitych stron kraju liczne listy z zapytaniami bądź to odnośnie do **szczegółów konkursu,** bądź też do **terminu nadsyłania kuponów,** oraz **przyznania premji konkursowej.**

Celem odpowiedzi na te wszystkie pytania, powtarzamy raz jeszcze szczegółowe warunki konkursu, oraz wszystkie inne informacje, potrzebne dla biorących udział w wielkim turnieju Czytelników „Gazety Porannej“ **o zdobycie własnej willi w Olesiowie.**

Jak wiadomo zatem, do uczestnictwa w naszym wielkim konkursie letnim jest uprawniony każdy Czytelnik „Gazety Porannej“, który wytnie kolejno

20 kuponów

ukazujących się sukcesywnie w każdym numerze naszego pisma, począwszy od numeru 8556 z dnia 11. lipca.

Wszystkie wycięte kupony należy włożyć do koperty wraz **z dokładnym adresem, to jest imieniem, nazwiskiem i miejscem zamieszkania przesyłającego,** przesłać je bądź pocztą, bądź złożyć osobiście w redakcji naszego pisma z wyraźnem zaznaczeniem na kopercie: **„Konkurs letni „Gazety Porannej“.**

Na nadsyłanie kuponów przeznaczamy

trzy dni

od daty wydrukowania ostatniego, dwudziestego kuponu, a zatem do 2-go sierpnia br. włącznie, poczem **bezwarunkowo zamykamy listę** — tak, że ktoby nadesłał kupony po oznaczonym terminie, **do udziału w konkursie dopuszczony nie zostanie.**

Z tego względu **leży w interesie własnym uczestników konkursu, aby nie zwlekali z wysyłką kuponów** celem zabezpieczenia się przed ewentualnemi niespodziankami, jak spóźnione doręczenie przez pocztę, lub coś w tym rodzaju.

Po upływie terminu zgłoszeń rozpoczniemy natychmiast **drukowanie listy zgłoszonych do konkursu.** Listę tę winni wszyscy uczestnicy konkursu

pilnie przeglądać

celem zapewnienia się, czy ich nazwisko zostało umieszczone, by **w przeciwnym razie, po zamknięciu listy wnieść do redakcji stosowną reklamację,** na co pozostawimy także Czytelnikom parę dni czasu.

Losowanie odbędzie się nieodwołalnie w sobotę, 11. sierpnia w lokalu redakcji „Gazety Porannej“ w obecności notarjusza i świadków, w ten sposób, że **dziewczynka-sierotka wyciągnie kolejno z urny numery** — tak, że pierwszy wyciągnięty numer oznaczać będzie **jednostkę,** drugi **dziesiątkę,** trzeci **setkę** itp. Po wyciągnięciu numeru zostanie według listy sprawdzone, na kogo **przypadła główna wygrana,** to znaczy, **kto został szczęśliwym właścicielem willi w Olesiowie.**

Nadto przypominamy, że dla tych, których ominie ten nadzwyczajny uśmiech losu, „Gazeta Poranna“ przeznaczyła

20 nagród pocieszenia,

na które złożą się bardzo cenne i piękne wyroby Pacykowskiej fabryki fajansów, jak **wazy, statuetki** itp.

Losowanie odbędzie się tak samo, jak przy nagrodzie głównej.

Na koniec zwracamy ponownie uwagę naszych Czytelników na to, że komu brakłoby poszczególnych kuponów konkursowych, może ten brak uzupełnić, zakupując odnośny numer gazety w administracji naszego pisma.

—o—

Turcja terenem skandalów sowjeckich.

WIELKIE DEFRAUDACJE I DEZERCJE URZĘDNIKÓW SOW. W ANGORZE I SMYRNIE. — ZASTOSOWANIE ZASADY BOLSZEWICKIEJ „GRAB NAGRABLENNOJE“. — OGÓLNE ZGORSZENIE W TURCJI.

Angora, w lipcu.

(e) Marnie się wiedzie przedstawicielstwu Sowietów w stolicy Turcji. Stosunki między Angorą a Moskwą są ciągle kruche, a agitacja komunistyczna nie posuwa się wcale, a na dobitkę, wśród Bolszewji dzieją się **same skandale.** „Ruska dusza“ w czerwonej powłoce raz po raz kompromituje powagę U. S. S. R.

Niedawno szef misji handlowej tow. **Ibrahimow,** popadł w konflikt z władzami centralnemi, które wezwały go do Moskwy. Ibrahimow wyjechał z Angory, ale nie do Rosji. Zabrał przytem, zapewne przez nieuwagę **dwa miljony.**

Wobec tego komisarjat handlu i przemysłu wysłał delegata, który przeprowadził rewizję w angorskiej „misji“, oraz agenturze w Smyrnie. Wynik wypadł nie bardzo dobrze, skoro wszystkich urzędników **natychmiast odwołano.** Niestety wyjechało tylko paru, **bo reszta nie miała ochoty...**

Ledwo przycichło, gdy nagle **sowiecki attache handl. w Konstantynopolu** błyskawicznie wyjechał do Berlina, nie zawiadamiając swej władzy.

Przykład źle działa. To też **wicedyrektor sow. agencji nawigacyjnej** w Smyrnie, wobec odwołania go podał się do dymisji i oświadczył, że do Sowdepji nie wróci za żadne skarby świata.

Wreszcie dwie sprawy miłosne: sekretarka gen. konsulatu, porzuciła miejsce, by wyjść zamąż za białego ex-oficera armji Wrangla.

Urzędniczka sow. Andrejewska, uciekła z biurowym kolegą do Paryża. Zapobiegliwa panienka wzięła sobie **kilka tysięcy** na poczet nieotrzymanego posagu.

Na zakończenie litanji, trzech **urzędników agentury w Smyrnie,** drapnęło w niewiadomym kierunku...

Nic dziwnego, że **cała Turcja śmieje się z sowieckiej „uczciwości“.** A kiedy ktoś się oburzał na takie złodziejstwo, pewien publicysta turecki odpowiedział: — Jakie złodziejstwo?... **Gdzie niema własności, tam nie może być i złodziejstwa.** Pieniądze były własnością proletarjatu, dla dobra tegoż proletarjatu. Komu było potrzeba, ten brał!...

A jednak dobrze jest być sowieckim „dyplomatą“.

Serbscy Filemon i Baucis.

PARA MAŁŻONKÓW, ŻYJĄCA ZE SOBĄ W ZGODZIE JUŻ 80 LAT, — ON MA LAT 110, ONA 107. — ŻYJĄCA KRONIKA DZIEJÓW SERBJI. — CO JEST ŹRÓDŁEM DŁUGOWIECZNOŚCI?

Belgrad, w lipcu.

(e) W zapadłej wiosce serbskiej żyje para małżeńska, która zadaje kłam przekonaniu, że w małżeńskiem więzieniu nie można długo wytrwać. **Żyją sobie jak dwa gołąbki pan Dymitr Filipowicz i pani Jivana od 80 z górą lat.** Serbski Filemon ma lat sto dziesięć — Baucis skończyła **sto siódmą wiosnę życia. Nigdy nie nawiedzała ich myśl o rozwodzie,** nigdy nie uskarżali się na los.

Najstarsi mieszkańcy wioski opowiadają, że Dymitr i Jivana zawsze **uchodzili za idealną parę,** która świeciła przykładem wszystkim małkontentom.

Kilka dni temu w małym ich domku odbyła się **konferencja prasowa.** Zjechali się bowiem dziennikarze, żądni dowiedzieć się, **jak należy postępować, by wytrwać tak długo w małżeństwie.**

Dymitr, krzepki, krotochwilny staruszek, opowiadał dużo ciekawych „historycznych“ anegdot, pamięta on bowiem **jeszcze dzień abdykacji Miłosza Obrenowicza,** czasy **„księcia Milana“** i **Aleksandra,** (dziadka obecnego władcy). Swą długowieczność przypisuje **regularnemu trybowi życia.** Wódki nie uznaje, natomiast bardzo lubi wino, ale **od lat 30 jest abstynentem. Wiele zawdzięcza żonie,** która była dlań aniołem opiekuńczym.

Anioł opiekuńczy wygląda **jak stara wiedźma.** Pani Jivana ma jednakże wielką zaletę, która zdaje się jest główną przyczyną tak długoletniego szczęśliwego pożycia. **Jest małomówna!**

Dyr. E. Barwiński dokona podziału aktów śląskich

Lwów, 28. lipca.

Dr. Eugenjusz Barwiński, Dyrektor Archiwum Państwowego we Lwowie został powołany na stanowisko **Komisarza Generalnego do wykonania umów, zawartych między Polską a Czechosłowacją** w sprawie podziału **aktów śląskich.**

Umowa likwidacyjna (z r. 1925) zdołała załatwić zaledwie drobną część tych spraw. Dopiero w lutym r. ub. udało się dr. Barwińskiemu jako pełnomocnikowi Rzeczypospolitej znaleść takie rozwiązanie trudnej sytuacji, które **zabezpieczając w zupełności nasze interesy zostało uznane przez Czechosłowację za możliwe do przyjęcia.** Wskutek tego udało mu się zawrzeć **cztery umowy,** regulujące wszystkie nie załatwione dotąd kwestje. Obecnie powierzono dr. Barwińskiemu wykonanie tych umów, na terytorjum Śląska polskiego, czeskiego i w Wiedniu.

—o—

tysięcy dolarów i poszedłem dalej. Szedłem tak dość długo, gdy nagle poczęło mnie dręczyć sumienie. Chciałem już odnieść z powrotem zrabowane pieniądze, lecz umyśliłem pójść przedtem do adwokata. Niech on radzi co zrobić, by być z sumieniem w porządku.

Tomasz Willer był wówczas znanym adwokatem i do niego udałem się po poradę. Opowiedziałem mu wszystko.

— A wiele ukradłeś — zapytał mnie.

— 10 tysięcy...

— Nie więcej?

— Nie...

— A wiele pozostało jeszcze w kasie?

— Zdaje mi się, że jeszcze około 20 tysięcy dolarów.

— A czy wiesz, co cię czeka gdy cię złapią?

— Powędruję do więzienia...

— Tak, i to na bardzo długo — odparł adwokat Willer. — A czy chcesz iść do więzienia.

— Nie... Chcę odnieść z powrotem pieniądze i mieć spokój...

— Ach, głupcze. Czy nie rozumiesz, że nawet gdy odniesiesz pieniądze i tak powędrujesz do więzienia, gdyż kradzież jest kradzieżą. Nie, my znajdziemy zupełnie coś innego. Mówisz, że jeszcze 20 tysięcy pozostało w kasie? No to idź i przynieś je również tutaj. Już my to załatwimy.

Co miałem robić? Poszedłem z powrotem, a że nikt jeszcze kradzieży nie zauważył, udało mi się spokojnie zabrać z kasy resztę gotówki.

Gdy przyszedłem do adwokata, ten pochwalił mnie, usiadł natychmiast do stołu i napisał list następujący:

„Do Domu Bankowego Hall i Syn.

Mam zaszczyt zakomunikować, iż klijent mój Jim Warthington okradł doszczętnie kasę Sz. Panów i pieniądze zdążył już roztrwonić. Wobec tego jednak, iż rodzina, chcąc uniknąć skandalu, ofiaruje zwrot 60 procent skradzionej sumy, zwracam się z zapytaniem, czy Sz. Panowie ją przyjmą i zgodzą się zatuszować całą sprawę. W przeciwnym wypadku, w razie aresztowania mego klijenta, nie otrzymacie ani grosza.

Z poważaniem Tomasz Willer.

Tegoż wieczora jeszcze nadeszła depesza o treści następującej:

Akceptujemy warunki rodziny Warthington.

Hall i Syn.

Rozumiecie, przyjaciele, że byłem w ten sposób uratowany i zarobiłem uczciwą drogą 5 tysięcy. Drugie 5 tysięcy zaś ofiarowałem adwokatowi za dobry pomysł.

A teraz już się stąd nie ruszam. Jazda niedołęgi, starać się o jedzenie!

Tłum. F. W.

Kobieta na czele szajki bandyckiej.

KRAJ WSZELKICH MOŻLIWOŚCI. — JAK W ROMANSIE SENZACYJNYM. — NAKAZ ARESZTOWANIA MĘŻA POD ZARZUTEM MALWERSACJI. — UCIECZKA. — NAPAD NA POCIĄG. — NIEOCZEKIWANE SPOTKANIE.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

N. Jork, w lipcu.

(!) Meksyk — to kraj gdzie rzeczy wprost niemożliwe stają się faktem. Nikt nie jest pewny jutra. Głowa państwa ginie nagle **od tajemniczej kuli,** bogaty kupiec za godzinę staje się żebrakiem. **Stosunki bepieczeństwa** tego kraju nie różnią się wiele od stosunków w Chinach lub dzikiej Mandżurji. Meksykanin przyzwyczajony już jest do tych anormalnych stosunków, wie o tem, że **najbezpieczniej jest siedzieć w domu** gdzie pod osłoną murów łatwiej uniknąć można **kuli lub pchnięcia nożem w plecy.** Podróż koleją znaczy dla mieszkańców tego kraju to samo co wybrać się bez broni **na tygrysy w dżungli;** napady kolejowe są tam bowiem na porządku dziennym.

Prasa amerykańska opisuje obecnie następujący wypadek, który wygląda jak romans sensacyjny.

Przyzwyczajonym do wszystkiego Meksykanom dała się mocno we znaki

szajka bandytów kolejowych,

którą dowodził **„Czarny Jack".** Policja czyniła gorliwe poszukiwania, by **zlikwidować raz nareszcie śmiałą bandę** i uwolnić kraj od ciążącej plagi. Na marne poszły jednak wysiłki funkcjonarjuszy policyjnych, Czarny Jack tak sprytnie zacierał ślady **że schwytać go nie było można.**

Pociąg pospieszny przecinający Meksyk pędził **z szybkością 80 km. na godzinę** przez łąki i pola. **Zapadała już noc.** W przedziale pierwszej klasy siedziała **starsza pani,** kiedyś bardzo piękna. Ciężki los wyżłobił na jeszcze ładnej jej twarzy **szereg bruzd i fałdów.** Obok niej spał malutki złotowłosy chłopak.

Miarowy stuk kół **usposobił kobietę do marzeń.** Cofnęła się myślami wstecz kiedy to jako ładna i bogata panna **poślubiła kochanego przez siebie człowieka.** Mąż jej był kasjerem w pewnym wielkim banku w N. Jorku, zarabiał dobrze i dostatnio mógł utrzymywać żonę i siebie. **Rok tylko jeden trwało to niezamącone szczęście.** Pewnego dnia napróżno oczekiwała powrotu męża

mijały godziny

wreszcie zapadła noc. W tem usłyszała **głuche uderzenie pięścią w drzwi.** Na progu stanęli wywiadowcy policyjni, którzy oświadczyli, że **mąż jej zdefraudował większą sumę pieniędzy z banku i uciekł w niewiadomym kierunku.** Z początku nie chciała wierzyć, mijały jednak tygodnie i jeszcze dłuższe miesiące a **mąż nie dawał znaku życia o sobie.** Nieszczęśliwa kobieta spieniężyła cały swój majątek, **chcąc powetować stratę bankowi.** Wspaniałomyślny jednak dyrektor nie przyjął tej ofiary, nie chcąc pogrążać nieszczęśliwą kobietę w nędzę.

Mijały lata, w międzyczasie **powiła ona ładnego chłopca.** Mąż pisywał rzadko i **nigdy nie podawał stałego swego miejsca zamieszkania.** Nagle przed miesiącem otrzymała list w którym prosi ją mąż, by przyjechała do Meksyku, bo on w tym kraju **znalazł rentowne zajęcie.** Nie namyślając się długo, sprzedała umeblowanie kupiła bilety jazdy i oto **obecnie siedzi z synem swym w wagonie w drodze do kochanego męża.** Gwałtowny ruch pociągu wstrzymał

potok marzeń kobiety.

Przestraszeni pasażerowie wyglądnęli przez okno. Nagle zagrzmiał **donośny głos kierownika pociągu:** Wysiadać! Czarny Jack napadł na pociąg, nie stawiać oporu **bo inaczej będzie strzelał.**

Przestraszeni pasażerowie **bez słowa sprzeciwu usłuchali rozkazu.** Wszystkim bowiem znane było nazwisko „Czarny Jack" i wszyscy wiedzieli, że **z nim niema żartów.** Nasza znajoma pani **Mabel** (takie nosiła nazwisko) wysiadła **wraz z wszystkimi pasażerami.** Zauważyła szereg kręcących się **postaci w maskach z rewolwerami w ręku.** Do niej przystąpił wnet jakiś

zamaskowany bandyda

podobny z wyglądu do kobiety i **usiłował zerwać z jej szyji kosztowny naszyjnik dar ślubny jej męża.** Zasłoniła szyję rękoma, na nic by się to jej jednak nie zdało gdyby nie **interwencja drugiego bandyty,** który polecił towarzyszowi pozostawić kobietę w spokoju. Synek jej bserwując tą scenę przystąpił do drugiego bandyty i powiedział:

Ty jesteś Czarny Jack i ty nie dałeś obrabować moją matkę, dziękuję ci za to, oto moja ręka.

Bandyta podniósł chłopca i **pocałował go w czoło.** Zpod maski widać było

spływające łzy.

Nagle maska spadła mu z oblicza, **pani Mabel krzyknęła głośno,** bowiem **tym bandytą okazał się jej własny mąż.**

Po chwili przystąpił do jej męża jakiś inny zamaskowany osobnik i polecił mu natychmiast się cofnąć **i nie wywoływać wruszających scen.**

Jak automat wsiadła pani Mabel do pociągu dojechała do najbliższej stacji i **wysiadła w małem miasteczku.** Dalej jechać nie chciała, wiedziała już o wszystkiem, **a męża bandyty nie chciała znać.**

Po dwóch dniach zapukał ktoś do jej pokoju hotelowego.

W drzwiach stał jej mąż,

bezwiednie padła mu w ramiona. Miłość okazała się silniejszą od dumy.

Po chwili dopiero **nastąpiła spowiedź.** Mąż jej poznał jakąś **demoniczną kobietę,** uległszy jej wpływowi, zdefraudował obcą gotówkę i uciekł do Meksyku. Tam sformowała ona **szajkę bandytów.** Bandyci olśnieni jej pięknością służyli jej **wiernie jak psy.** Ona przybrała pseudonim „Czarnego Jacka" Jego kazała śledzić i **nie wolno mu było opuszczać szajki.** Dopiero ujrzawszy żonę, którą mimo wszystko bardzo kochał **uciekł, by na stałe przy niej pozostać.**

Spowiedź wzruszyła panią Mabel i **przebaczyła mężowi.**

Wyjechali do Argentyny, gdzie mąż jej rozpoczął solidne życie. O Czarnym Jacku więcej nie słyszeli.

Z życia prowincji.

Wiadomości z Magierowa.

(Od naszego korespondenta).

Magierów, w lipcu.

W uzupełnieniu wiadomości o pożarze, który wybuchł w naszem mieście, a o czem „Gazeta Poranna" już relacjonowała, dowiaduję się jeszcze następujących szczegółów:

Pożar spowodowany został przez piorun, który uderzył w niedokończoną kopułę kościoła (samo szalowanie nie kryte blachą) i spowodował natychmiastowy ogień. **Spaliła się: wieża, całe wiązanie dachowe kryte blachą** i kompletne wewnętrzne i zewnętrzne rusztowanie. Kaplica, w której obecnie odprawiają się nabożeństwa **ocalała,** dzięki temu, że nie było wiatru, w przeciwnym razie pożar mógł pochłonąć 3/4 części miasteczka. **Szkodę obliczają minimum na zł. 50.000.**

Przez gwałtowne wynoszenie paramentów i szat kościelnych z kaplicy, niektóre są **częściowo bądź połamano albo uszkodzone.**

Działo się to o godz. 9.30, **większa część mieszkańców była pogrążona w śnie** i przez to prawie wszyscy potracili głowy.

Na napiętnowanie zasługuje gospodarka zarządu gminy Magierowa. Okazało się mianowicie, że jest tylko **jedna stara sikawka z dziurawym wężem,** ani jednego beczkowozu niema, również ochot. straży pożarnej dotychczas nikt nie zorganizował. Z tego powodu ludzie przy gaszeniu musieli **wodę do sikawki nosić wiadrami z rzeki.** Nikt nie wiedział, gdzie znajduje się sikawka, nawet sam pan naczelnik gminy, dopiero po pół godzinnem szukaniu znaleziono ją u jednego z gospodarzy.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w lipcu.

Klasyfikacja samochodów. Komisja mieszana delegowana przez urząd wojewódzki (okr. Dyrekcję Robót publicznych) przeprowadziła rejestrację i perlustrację wszystkich samochodów w tut. powiecie. Najgorzej wyszły na tym egzaminie wszelakiego rodzaju autobusy, z których niemal każdy — otrzymał notę niedostateczną z zagrożeniem wykluczenia od dalszej jazdy, o ile braki nie zostaną w zakreślonym terminie usunięte.

Wielka kradzież w śródmieściu. Niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania dentysty dr. Katza (ul. Mickiewicza l. 8.), gdzie dłuższy czas gospodarując — spakowali znaczną ilość nakryć stołowych i gotówkę oraz weksle znajdujące się w przechowaniu dr. K., jako dyrektora banku. Złodzieje, pomimo, że był dzień, wynieśli niepostrzeżenie swój obfity łup i — każą się szukać.

Z kroniki samobójstw. W ciągu ostatniej doby zanotowano tu trzy samobójstwa: Z powodu nieuleczalnej choroby powiesił się na Zasaniu w mieszkaniu przy ul. 3-go Maja 47. — urzędnik kolejowy Jan Komisar. Na Szajhówce truła się amoniakiem Marja Metropolitan. W kawiarni-barze „Metropol" napiła się cieczy desynfektorskiej Irma Zabłocka, czynna w tym lokalu jako tancerka. Zabłocka, niezadowolona ze swego zawodu i wskutek zawodu w miłości, zniechęciła się do życia, które jednak okazało się silniejszem od upragnionej śmierci, desperatkę bowiem uratowano.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w lipcu.

Hodowla jedwabników przy 3. pp. Legjonów. Dzięki energicznym staraniom i z inicjatywy porucznika Ziemby, została utworzona przy 3. pp. Leg. hodowla jedwabników, której wyniki dzięki niezmordowanej pracy por. Ziemby są nader dodatnie.

Kurs biologiczny naucz. szkół powsz. Staraniem tut. Rady szkolnej pow. został 4. bm. otwarty wakacyjny kurs biologiczno-metodyczny dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Prelegentami są pp.: Bereźnicka, prof. państw. semin. naucz. w Brzeżanach i inż. Żmudziński, prof. przyrody tut. gimn. I. Frekwentanci kursu w liczbie 57 to nauczycielstwo z terenu całej Rzpltej z przewagą przedstawicieli Kresów wschodnich. Kursiści odbyli już dwie wycieczki, a to do Radymna, gdzie zwiedzili wzorowo założoną tam przez p. Bugajskiego instr. T. O. R. hodowlę jedwabników, drugą zaś do Dobromila, Tarnawy i Chyrowa, celem zwiedzenia warzelni soli, gabinetu bjologicznego OO. Jezuitów i zetknięcia się z florą podkarpacką. Wizytacji kursu dokonała 14. bm. delegatka M. W. R. i O. P. p. Lewandowska. Kurs potrwa do 28. bm. i zakończy się wycieczką do Lwowa, celem zwiedzenia muzeów przyrodniczych, ogrodu botanicznego i szkolnych pracowni bjologicznych. Kurs powyższy dostarczy szkołom powszechnym sumiennie przygotowanych nauczycieli przyrody, oraz umożliwi pogłębienie wiadomości z tego zakresu nabytych na studjach sem. i w ciągu dotychczasowej pracy.

Strajk stolarski wybuchł 25. bm. na tle ekonomicznem. Strajkuje około 100 pracowników stolarskich, którzy żądają 30 proc. podwyżki. Pracodawcy są gotowi dać podwyżkę 10 proc. Przebieg strajku łagodny i spodziewać się należy, iż w najbliższym czasie zostanie zlikwidowany.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Sknerstwo bankiera Loewensteina.

Paryż, w lipcu.

(?). Zmarłym w tajemniczy sposób **bankierem Loewensteinem** nadal zajmuje się prasa zagraniczna. Niema prawie dnia, by nie omawiano **powodów jego tragicznej śmierci,** jego stosunków życiowych itp. Loewenstein jak zresztą większa część innych miljonerów **był bardzo skąpy.** Sknerstwo jego w niektórych wypadkach **aż raziło.**

W Biarritz, gdzie zwyczajnie latem mieszkał w swej wspaniałej willi, **znali już wszyscy kupcy tę słabą stronę miljonera.** — Loewenstein wchodząc do sklepu, **targował się jak zwykła przekupka.** Wybierając jakąś drobnostkę, **pytał o cenę.**

— Kosztuje to jednego franka, odpowiedział kupiec.

— Franka panu nie dam, głośno krzyczał Loewestein, nie bacząc na innych kupujących. Najwyżej pół franka jest to warte.

Gdy kupiec uległ, wówczas bardzo zadowolony Loewenstein **kupował cały szereg innych rzeczy, wartości kilkuset franków, nie pytając nawet o cenę.**

NADESŁANE.

KRONIKA

28 Lipca Sobota
Wiktora, In.centego

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:
Sobota 28. bm. „Traviata" gość. wyst. Rotowskiej i Prusa.
Niedziela 28. bm. „Aida".
Poniedziałek 29 bm. Teatr zamknięty.

TEATR NOWOŚCI:
Sobota, niedziela, poniedziałek „Qui Pro Quo".

*

Teatr Wielki. W dzisiejszem przedstawieniu „Traviaty" Verdiego wystąpią gościnnie: znana zaszczytnie śpiewaczka scen włoskich p. Sydonja Rotowska w partji tytułowej, oraz p. Dr. Lucjan Prus, tenor scen południowo-ame rykańskich, który po szeregu lat pobytu zagranicą da się słyszeć po raz pierwszy w swem rodzinnem mieście. W innych partjach wystąpią pp. Ostrowska, Krugłowski, Kurzbard, Schmidt i i. Dyryguje J. Leszczyński.

Jutro o godz. 7.80 „Aida" Verdiego z p. Platówną, Green-Skazową, Perkowiczem, Krugłowskim, Tarnawskim, Zopothem w partjach głównych, pod batutą J. Lehrera.

*

„Qui Pro Quo". Dziś w sobotę ciesząca się rekordowem powodzeniem wspaniała rewja „Jak ty to robisz", na której publiczność doskonale się bawi. Wszyscy wykonawcy zbierają żniwo oklasków. Zniżki są ważne od 10 rzędu w parterze. Za trzy dni sympatyczny ten teatr kończy swoje występy we Lwowie.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: Harry Peel „Niebezpieczna gra nad brzegami Gangesu".
AVENUE: „Carskie zbiry".
BAJKA: „Trędowata".
CASINO: „Nie żeń się".
CHIMERA: „Rewja nad rewjami", nadto 2 komedje.
FATAMORGANA: „Zew morza".
KOPERNIK: „Piotr Wielki".
LEW: „Salto mortale:: — Śmiertelny skok w cyrku Cesarelli.
MARYSIENKA: „Piotr Wielki".
PALACE: Edi i Teo. — „Szaleństwo jednej nocy".
PASAŻ: „Tom Tayler".
UCIECHA: „Niefortunny zakład".

*

Nowy naczelnik stacji Lwów-Podzamcze. Prezes lwowskiej dyrekcji kolei państwowych zamianował zawiadowcą stacji Lwów-Podzamcze st. asesora Kazimierza Bartla, obecnego zawiadowcę stacji Stryj.

Poświęcenie bandery i chrzest łodzi motorowej Ligi Morskiej i Rzecznej, odbędzie się 29. bm. o godz. 11 w Kleparowie w domu pp. Haszków (dojazd przez ul. Kleparowską tuż za rogatką). Na uroczystość tę zaprasza Liga Morska i Rzeczna wszystkich swych członków i sympatyków.

Komitet Opieki nad zdrowiem młodzieży przy TNSW. zawiadamia rodziców oraz opiekunów, że kolonje wakacyjne powrócą w sierpniu, a to: Kolonja żeńska w Zaleszczykach — I. partja, 57 osób 2. sierpnia o godz. 7.13 rano (via Tarnopol). Kolonja żeńska w Śniatynie — 3. sierpnia (piątek) o g. 20.55 wieczór. Kolonja chłopców w Koropcu — I. partja dnia 1 sierpnia o g. 20.55 wieczór. Kolonja chłopców w Petlikowcach starych — I. partja — również 1. sierpnia o g. 20.55.

Zmiana rozkładu lotów. Z dniem 26. bm. wprowadzona została zmiana rozkładu lotów dotycząca godziny odlotu z Gdańska, a mianowicie: **Odlot z Gdańska do Warszawy zamiast o godz. 7.30 — o 8.30, lądowanie zaś w Warszawie zamiast o 10.30 — o 11.30.**

(?) **Trusz pod ogniem st. posterunkowego.** St. posterunkowy Rudzki, będąc w służbie na przedmieściu czerlańskiem w Gródku Jagiell., natknął się na Michała Trusza, zbiegłego dnia 22. bm. z aresztów lwowskich niebezpiecznego awanturnika, przeciw któremu użył broni palnej, chybiając. Trusz zbiegł, poszukiwania w toku.

(?) **Strzelanie do Łaty.** Michał Łata z Drohomyśla pow. Drohobycz, pędząc konie na pastwisko, został przez dotychczas niewyśledzonych sprawców postrzelony w lewe ramię. Czynu tego dokonano zdaje się z zemsty osobistej.

(?) **Zaopatrzyli się na zimę** nieznani sprawcy, którzy dostawszy się przez otwarte okno do mieszkania Grzegorza Krebsa, zam. przy ul. Zyblikiewicza 13, wyjęli ze szafy futra wartości 2.000 zł.

(?) **Piaskowa, ulubiony teren „skoków" złodziejskich.** Juljusz Dochnal (Piaskowa 9) doniósł policji, że nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania przez otwarte okno, skąd skradł jedno ubranie marynarkowe oraz stary paszport.

(?) **Temu marynarkę, tamtemu buty.** Jakiś sprawca otworzył wytrychem drzwi mieszkania Bernarda Schnappa i dostawszy się do środka, skradł jedną marynarkę popielatą wartości 126 zł. na szkodę Schnappa, zaś na szkodę Naftalego Waldmana parę męskich trzewików.

Z kraju.

Komisarzem do spraw organizowania przez rząd Wystawy Powszechnej Krajowej w Poznaniu mianowany został dr. Kazimierz Bertoni.

W Niepołomicach urządzono kursy straży leśnej i polowej dla inwalidów wojennych.

„Panienka", która po trupach wilczurów atakuje biżuterję, gotówkę i co się da wziąć.

16 „SKOKÓW" 22-LETNIEJ NIEWIASTY. — ZOPEROWAŁA CAŁĄ OKOLICĘ LWOWA.

Lwów, 28. lipca.

(?) 22-letnia Drohowska, rodem z Nadycza, pow. żółkiewskiego, jakkolwiek analfabetka, była jednak bardzo niebezpiecznem indywiduum. Ma ona na sumieniu **16 różnych kradzieży, oszustw itd.** I tak w nocy 16. listopada ub. r. w Zboiskach u gospodarza Andrzeja Biłowąsa, **po struciu 2 wilczurów, wybiła szybę w oknie,** wdarła się do mieszkania i skradła 400 dolarów, oraz rozmaite rzeczy, wartości 931 złotych. Przypuszczalnie była ona w towarzystwie innych złodziei. Niejakiemu **Janiszewskiemu w Zamarstynowie** skradła rzeczy, wartości 287 złotych, **Natanowi Łabie w Zamarstynowie** rzeczy wartości 285 zł. **Abrahamowi Rotherowi** bieliznę i biżuterję, wartości 5749 zł. itd. **Ogółem** ma ona na sumieniu 16 sprawek, dokonanych w **Zboiskach, Zamkowie, Kulikowie, Brzuchowicach, Zamarstynowie i Dorożowie.**

Wkońcu dostała się ona w ręce policji i wczoraj stanęła przed sędzią Szulisławskim, który wymierzył jej karę 7-miesięcy ciężkiego więzienia.

Runął z dachu i zaczął „twardo spać"

POLICJANT NIE DAŁ SIĘ UWIEŚĆ POZOROM I SKUŁ RZEKOMEGO ŚPIOCHA. — WRÓBLEWSKI OBECNIE NAPRAWDĘ PRZEŚPI SIĘ NA PRYCZY WIĘZIENNEJ.

Lwów, 28. lipca.

(?). Z początkiem lipca br. policja dowiedziała się, że na budynku Dematu na dworcu towarowym Nr. 2. **jacyś nieznani sprawcy zdzierają blachę z dachu.** Pewnej nocy st. posterunkowy Ludwik Weber zasiadł na czatach. Po chwili zauważył, że złodziej wszedł na dach i zaczął zdzierać blachę, podczas gdy drugi stał na dole na „warcie". „Wartownik" ów, zobaczywszy policjanta, uciekł, drugi złodziej zaś **zeskoczył z dachu i położył się na murawie twarzą do ziemi, udając, że śpi, nie mógł już bowiem uciekać.** Gdy zbliżył się policjant i „obudził" rzekomo śpiącego złodzieja, ten ostatni **począł krzyczeć i obrzucać policjanta wyzwiskami: „Ty ze mną zaczynasz, ja cię zabiję jak psa!".** Wkrótce nadbiegł drugi posterunkowy, złodzieja skuto w kajdany i odprowadzono do komisarjatu, gdzie jednak awanturował się dalej i **rozbił umbrę od lampy.** Stwierdzono, że ma przy sobie dokument na nazwisko Kazimierza **Wróblewskiego,** lat 29, już karanego. — Wspomnianej nocy wyrządził on szkodę przez zdarcie blachy w wysokości 67 złotych.

W dniu dzisiejszym stanął on przed sędzią Szulisławskim, który skazał go **na 2 i pół miesiąca ciężkiego więzienia.**

Dowcipni panowie kupcy z prowincji.

TOWARY POBRAĆ, TO OWSZEM, ZAPŁACIĆ ZA NIE — TO JUŻ NIE! — NIESTETY DO BANKRUCTWA IDZE SIĘ PRZEZ KRYMINAŁ.

Lwów, w lipcu.

(?) Za zbrodnię oszustwa i oszukańczej krydy aresztował wczoraj Wydział śledczy Leona **Weintrauba,** kupca w Brodach, który pobrawszy towary od trzech kupców lwowskich na łączną sumę 13.000 zł. **zbankrutował i nie chciał pokryć pobranego u firm lwowskich towaru.** Za to samo przewinienie aresztował Wydział śledczy Wolfa **Pundyka,** kupca towarów kolonjalnych w Złoczowie, który zawiesił wypłaty, narażając szereg lwowskich kupców **na szkodę 86.000 zł.**

W szale zazdrości zastrzelił narzeczoną

I JEJ RZEKOMEGO KOCHANKA, POCZEM UJĘTY PRZEZ ŻANDARMÓW ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE.

Wiedeń, w lipcu.

(?) Małe miasteczko w Styrji **Stubenberg** stało się 25. bm. miejscem **okropnej tragedji,** pociągającej za sobą **trzy życia ludzkie.** Mianowicie

w szale zazdrości

zastrzelił 28-letni mechanik Karol Böttcher **swoją narzeczoną i jej przyjaciela, poczem popełnił samobójstwo.** Szczegóły tej mrożącej krew w żyłach tragedji przedstawiają się następująco:

We wtorek wieczorem wyjechała

urzędniczka biurowa, Wiedenka, niejaka **Luiza Wolner** w towarzystwie dwóch śpiewaków ze Saksonji 50-letniego Karola **Benkera** i niejakiego Huga **Brenda** z Wiednia do Stubenbergu i wynajęła pokój w hotelu. Po zainstalowaniu się w pokoju, zawiadomiła p. Wolner właścicielkę hotelu, że **oczekują jeszcze trzeciego pana,** który ma nadjechać **następnym pociągiem z Wiednia.** We środę rano urządziła p. Wolner w towarzystwie obu śpiewaków **wycieczkę w okolicy miasteczka.** Po powrocie spożyła obiad i **udała się do swego pokoju.** Jeden z śpiewaków Benker chyłkiem podążył za nią do jej pokoju.

Około godziny 4-tej rozległy się w hotelu

odgłosy strzałów rewolwerowych.

Zaniepokojeni mieszkańcy powychodzili ze swych pokojów i dopiero później okazało się, że strzały pochodziły z apartamentu, zajętego przez p. Luizę Wolner Po otwarciu drzwi pokoju okazał się wszystkim obecnym

straszliwy widok.

P. **Wolner leżała bez życia na ziemi, a obok niej w kałuży krwi wił się z bólu Benker.**

Wezwany lekarz stwierdził, że p. Wolner trafiona kulą w głowę **padła na miejscu trupem,** zaś Benker również trafiony w głowę **daje jeszcze słabe znaki życia.** Po paru godzinach nieszczęsny Saksończyk po strasznych męczarniach

wyzionął ducha.

Przesłuchana pokojówka zeznała, że około godziny 4-tej jakiś młody człowiek zapytał ją o numer pokoju, zajętego przez p. Wolner. Nic nie przeczuwając, **zaprowadziła go do drzwi pokoju zajętego przez młodą Wiedenkę, później usłyszała głośną kłótnię, a następnie strzały.**

Okazało się, że morderstwa tego dokonał **Karol Böttcher,** narzeczony zamordowanej, który popołudniu przyjechał autobusem z Wiednia do Stubenbergu. Zastawszy w jej pokoju obcego mężczyznę, **w szale zazdrości wyciągnął rewolwer i uddał szereg celnych strzałów w stronę niewiernej narzeczonej i jej przypuszczalnego kochanka.** Po straszliwym czynie błąkał się Böttcher jak błędny **dookoła miejsca zbrodni,** wszystkich przechodniów zapytując o stan zdrowia ofiar. Postępowanie jego narzuciło podejrzenie, **że on właśnie dokonał morderstwa,** więc gospodarz hotelu zwrócił żandarmom na niego uwagę. Kiedy żandarmi przystąpili do Böttchera, ten myśląc, że już został poznany, krzyknął gromkim głosem:

„Nie dam się aresztować, sam się ukarzę! Oto moje pożegnalne listy".

Poczem wyciągnął rewolwer i **dwoma strzałami w głowę odebrał sobie życie.**

Zaznaczamy, że Luiza Wolner liczyła 36 lat, a **Böttcher 28.**

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi — do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji.

Uboga staruszka, 65 lat licząca, kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji. dla staruszki kaleki.

Zamek minionych okropności.

SPLEŚNIAŁE MURY SPIELBERGU SŁYSZAŁY JĘKI TORTUROWANYCH REWOLUCJONISTÓW POLSKICH. — DAWNIEJSZE WIĘZIENIE ZOSTAŁO PRZEKSZTAŁCONE NA MUZEUM WALKI O WOLNOŚĆ.

Berno Morawskie, w lipcu.

W związku z wystawą Kultury Współczesnej setki cudzoziemców zwiedzają obecnie stolicę Morawii-Brno. Rozumie się, że uwaga przybyszów skierowana jest przedewszystkiem na cel ich podróży: **wystawę Kultury Współczesnej**, której powierzchowne zwiedzenie zajmuje conajmniej trzy dni, a szczegółowe zająć powinno minimum dwa tygodnie.

Lecz Brno posiada jeszcze inne **osobliwości** prócz wystawy. Miasto to jest **zdumiewającą mieszaniną** najnowszej kultury z kulturą średniowiecza. Dziś Brno, w okresie swego iście amerykańskiego rozrostu jest **miastem kontrastów**, szczególnie jaskrawych w dziedzinie architektury. Biegunami tych kontrastów są betonowe parabole głównego pawilonu wystawowego i grube, **kamienne mury średniowiecznego zamku Spielberg**, dominującego nad całem miastem. Uderzają nas

krzywe uliczki

starych dzielnic miasta i ośmiopiętrowe bloki nowych domów, stojących na ulicach, wybudowanych przez ostatnie dziesięć lat. Tuż obok stoi **stary kościół gotycki** z wąskiemi oknami i szparami i wielki dom żelbetonowy, z którego dopiero co zdjęto drewniany szkielet; odznacza się on tem, że czteropiętrowy front jego jest oszklony; z **ulicy widać całe życie tego domu**, którego znaczną część zajmują kawiarnie, restauracje i piwiarnie.

Możliwe, że kiedyś na początku przyszłego stul., turyści podziwiać będą ten dom jako wzór architektury „początku XX stulecia" Dziś znacznie więcej interesuje nas **typowy gmach** średniowiecza: słynny zamek — więzienie, zamek minionych okropności,

Spielberg,

którego ponura sława odchodzi, a raczej odeszła, do grobowca historji.

Względnie niedawno, podczas wojny światowej, Spielberg służył **Austrjakom jako więzienie polityczne**. Dziś jest to muzeum, muzeum średniowiecznych okrucieństw i **muzeum politycznej walki o wolność**

„Zamek minionych okropności" — nazwa ta doskonale pasuje do Spielbergu. Niegdy Spielberg był **stołecznem miastem książąt brneńskich i margrabiów morawskich.**

Karol VI, król Zygmunt, Ferdynand II, Napoleon — oto świetne imiona wodzów, którzy oglądali Spielberg w czasach, **gdy był on jeszcze twierdzą i pałacem**, gdy nie był jeszcze ponurem więzieniem...

W roku 1805 Spielberg został obsadzony

przez Napoleona.

O parę kilometrów stąd znajduje się słynny Sławków (Austerlitz). Promienie słońca Austerlitzkiego padały i na Spielberg. Tu, po świetnem zwycięstwie, odniesionem w „bitwie cesarzy", przybył ze swemi wojskami, u szczytu swej sławy, „**Mały Korsykańczyk**". Kazał on niebawem skasować Spielberg jako fortecę. Zamek przekształcono **na więzienie.**

Zaznaczyć trzeba, że w kazamatach Spielbergu jeszcze przed przybyciem Napoleona **również trzymano i męczono więźniów**. Spleśniałe mury ciemnych cel podziemnych nieraz słyszały **krzyki torturowanych** jęki skazanych na wieczne więzienie. W głębokich, wiecznie ciemnych kazamatach dziś jeszcze znajdują się

narzędzia tortur.

Kazamaty te stanowią przykre „muzeum tortur" — wieczne wspomnienie o okropnościach średniowiecza, gdy karze nieuchronnie towarzyszył sadyzm tortur

W podziemiach Spielbergu znajduje się **„drabina", na której rozciągano ciała torturowanych;** są tam „hiszpańskie buty" kaleczące nogi dopóty, dopóki więzień nie „przyznał się" do popełnionych przezeń lub wmówionych mu przez katów zbrodni; jest **tam** pokój **„niewiernych żon"**, w którym nieszczęśl. kobiety, oskarżone o zdradę małżeńską, przykuwano do muru pod rezerwuarkiem, z którego **woda kapała im wolno na głowę**; skazane na męczeńską śmierć warjowały, a następnie marły z głodu. **Skazanych na śmierć nie wolno było karmić.**

Są w Spielbergu

podziemne lochy,

w których **skazańców zamurowywano na całe życie** i gdzie tylko przez mały otwór podawano im nędzne pożywienie. Istnieje pogląd, że okresem największych okrucieństw w Spielbergu było panowanie **Marji Teresy.**

W podziemiach Spielbergu siedzieli zarówno kryminalni jak i polityczni przestępcy. Siedzieli tu zarówno **arystokraci jak i prości chłopi, ludzie bez** ojczyzny i bez mienia. Na początku XIX stulecia w Spielbergu siedziało **dużo karbonarjuszy włoskich**, oskarżonych o spisek przeciwko Austrji. Poznało też lochy szpilberskie **150 polskich rewolucjonistów z Krakowa**, uwięzionych po nieudanem powstaniu 1846 roku. Zginęło tu żywcem **kilku węgierskich przestępców politycznych** w końcu XVIII stulecia. Nawet niektórym jakobinom sądzonem było poznać okropności szpilberskiego więzienia.

Tortury, jako system, skasowane zostały w Spielbergu dopiero **pod koniec XVIII wieku** przez cesarza Józefa II, który rozporządzenie to wydał pod wpływem pewnego angielskiego dyplomaty.

Legenda głosi, że Józef II, chcąc odczuć okropności pobytu w kazamatach Spielberga, kazał przykuć się do ściany w jednym z licznych lochów. **Jedna godzina pobytu w Spielbergu** w charakterze więźnia skłoniła Józefa II do wydania rozporządzenia o złagodzeniu warunków życia więźniów, którzy przeważnie skazani byli **na dożywotni pobyt w mroku podziemi szpilberskich...**

Lecz narzędzia tortur przechowały się w Spielbergu **zupełnie nietknięte**, aż do naszych czasów; stanowią one osobliwy **eksponat „kultury średniowiecznej"**, tak ostro kontrastujący z kulturą współczesną, której owoce można oglądać na drugim końcu Brna, na terenie wystawowym.

Jak dawniej „końską metodą" leczono gruźlicę.

SUCHOTNIKOM PRZED STU LATY PRZEPISYWANO ODDECHANIE WONIĄ STAJNI. — „SPĘDZANIE" CHOROBY NA ZWIERZĘTA. — KURACJA DOMOWA. — RAKARNIA JAKO SANATORJUM. ŁYKANIE WONI ŚWIEŻO ZORANEJ ZIEMI. — PACJENCI, UWIĄZANI U KROWICH WYMION.

Lwów, 27. lipca.

(+) **Terapja chorób płucnych** dziś dziś już postąpiła tak dal. naprzód, że wprost **jak bajek** słucha się opowiadania o stosowanych dawniej **metodach leczniczych** w tej dziedzinie. Do najbardziej groteskowych przesądów należało przekonanie, jakiemu hołdowali jeszcze nasi dziadkowie, **że chory na płuca powinien jak najwięcej czasu spędzić..**

w oborze dla krów,

gdyż jej powietrze wpływa zbawiennie na gruźlicę

Chory musiał w oborze pić mleko prosto od krowy, urągające dzisiejszym pojęciom o hygjenie, a spanie w oborze stanowiło drugi punkt programu. W pokoju suchotnika trzymano **synogarlice, koty lub gołębie** Zdaje się była to pozostałość dawnych wierzeń, że chorobę **można** z człowieka **„spędzić"** na zwierzę.

Gdy chemicy odkryli **obecność tlenu w powietrzu**, od tej chwili zaczyna się rozwój nowej terapji „powietrznej", którąby też można nazwać „oborową" **wszystkie choroby przypisywano** wówczas **brakowi** wzgl.

nadmiarowi tlenu.

Chemik Beddoes wywodził suchoty z nadmiaru tlenu i zalecał „oborową" kurację. **Heroldt** w r. 1814 ponadto przepisywał **zagrzebywanie chorego na pewien czas w nawozie** końskim. Prof. Hufeland kazał chorym **wdychiwać** woń **świeżej ziemi**, idąc za pługiem oracza.

Nierzadkie były wypadki, że suchotnikom kazano przebywać jak najwięcej **w rzeźniach, mydlarniach lub rakarniach (!)** uważając, że powietrze tych „instytucji" zbawiennie działa na płuca. W Szwajcarji, która i dawniej była azylem gruźlików, przygotowywano dla pacjentów

mieszkania nad oborą,

z podłogą wielokrotnie przedziurawioną, tak aby zbawienna woń gnoju dochodziła do chorego. Podłożem tej kuracji było przekonanie lekarzy o małej zawartości tlenu w powietrzu, wydychanem przez bydło domowe.

Jako środki „dodatkowe" stosowano: picie oślego **mleka, picie mleka prosto z wymion krów** (po cielęcemu), kąpiele ziołowe etc.

Tak więc to, co dziś wyśmiewamy jako zabobony ciemnego ludu, dawniej uznawane było przez wybitne powagi lekarskie.

———o———

Płace urzędnicze w razie przejścia do innej służby.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa w lipcu.

(c) Na mocy uchwały Rady ministrów z 30. czerwca, unormowanej okólnikiem Prezydjum Rady Min. z **16. lipca 1928 r.**, **sprawa uposażenia urzędników państwowych w wypadku przejścia do służby cywilnej** z innych rodzajów służb przedstawia się w sposób nastepujący:

1) w wypadkach bezpośredniego **przejścia do państwowej służby cywilnej z innej służby państwowej**, z wyjątkiem służby sędziowskiej i prokuratorskiej, wymierza się **szczebel uposażenia w grupie** otrzymanej z tytułu nominacji w sposób następujący:

a) jeżeli osoba przechodząca do państ. służby cywilnej otrzymuje tę samą grupę uposażenia, jaką posiadała w służbie poprzedniej, **zatrzymuje posiadany już szczebel uposażenia,**

b) jeżeli grupa uposażenia, uzyskana przy nominacji jest wyższa od poprzedniej, wymierza się szczebel uposażenia **jak przy awansach;**

c) jeżeli grupa uposażenia uzyskana przy nominacji jest niższa od poprzednio posiadanej, wymierza się **szczebel uposażenia odpowiadający alfabetycznie szczeblowi w poprzednio posiadanej grupie wyższej.**

2) Uchwała ta obowiązuje od 1. lipca 1928 roku. Uchwała dotyczy również wypadków przejścia przed 1. lipca 1928 roku, **nie daje jednak prawa do różnicy uposażenia za czas ubiegły.**

———o———

Polski wynalazek reklamy powietrznej.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa w lipcu.

(c) Ciekawy wynalazek zgłoszono do urzędu patentowego. Pilot cywilny p. **Bukowiecki**, wynalazł **nowy sposób reklamy przy pomocy samolotu.** Pilot po wzbiciu się w przestworza **„zawiesza"** w **powietrzu złote, świecące litery, widoczne w dzień i w nocy.** Litery trzymają się w powietrzu **dłuższy czas,** nawet przy dość silnym wietrze.

Jest to **trzecia odmiana reklamy** za pomocą samolotów. Dotychczas znano było „wypisywanie" liter przez lotnika czarnym dymem na niebie w dzień, oraz reklama świetlna **(litery z żarówek)** umieszczona na samolotach w nocy.

———o———

Kacik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, 28. lipca 1928.

Warszawa (1111) 12.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.25 Odczyt p. t. „Z nowych badań nad budową mózgu" wygłosi dr. Piotr Słonimski 19.00 Rozmaitości. 20.15 Koncert popularny orkiersty Filharm. warsz., organizowany wespół z Polskiem Radjo (transmisja z Doliny Szwajcarskiej. 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań (344) 7.00 Gimnastyka poranna — przeprowadzi p. Waxmann. 20.15 Transmisja z Warszawy. 22.40 Muzyka taneczna. 24.00—2.00 19 koncert nocny firmy „Philips" w wykonaniu orkiestry.

Kraków (566) **Katowice** (422) **Wilno** (435) 20.15 Transmisja z Warszawy.

Wrocław (322) 20.30 Wesoły program wieczorny.

Londyn (361) 20.45 Rozmaitości. 22.35 Koncert radjoorkiestry z udziałem Alicji Litley (sopran)23.35 Muzyka taneczna.

Stuttgart (379) 20.15 Wieczór kameralny. Następnie kabaret i muzyka taneczna.

Hamburg (394) 20.00 Wesoły program p. t. „Powrót z urlopu“.

Rzym (447) 21.00 „Samson i Dalila“ opera Saint Saensa.

Berlin (484) 20.30 „Der Jongleur“ farsa berlińska Emila Pohla.

Wiedeń (517) 20.05 „Schwarzwaldmädel“ operetka Jessla. Następnie muzyka taneczna.

Niedziela, 29. lipca 1928.

Warszawa (1111) 17.00 Koncert popularny orkiesty Filharm. warszawskiej. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. W programie utwory polskie i włoskie. 20.15 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji warsz., Julja Godlewska (śpiew), Stefan Ślązak (śpiew), M. Balcerkiewiczówna (recyt.). 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków (566) 20.30 Koncert wieczorny (skrzypce, wiolonczela, śpiew, forteplan). 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań (344) 20.30 Koncert muzyki lekkiej. 22.40 Muzyka taneczna.

Katowice (422) Wilno (485) 20.15 Transmisja koncertu z Warszawy.

Wrocław (322) 12.00 Koncert instr.

Praga (348) 19.15 Orkiestra popularna. 20.30 Wieczór popularny.

Hamburg (394) 20.00 „Schwarzwaldmäderl“ operetka Jessla.

Frankfurt (428) 21.30 Transmisja z domu prywatnego. Koncert starej muzyki kameralnej.

Langenberg (468) 20.10 Wieczór kompozycji Haydna. Następnie muzyka wieczorna i tańce.

Berlin (484) 20.30 Radjokabaret.

Bruksela (508) 21.00 Transmisja wielkiego koncertu symfonicznego z Ostendy.

Wiedeń (517) 18.15 Muzyka kameralna. 19.45 Trzy jednoaktówki Juljana Landaua, następnie muzyka taneczna.

Medjolan (549) 20.50 „Włoszka w Algerze“, opera Rossiniego.

—o—

Fabrykował kulomioty -- zginął
od jadu owada.

ORYGINALNY TESTAMENT AMERYKAŃSKIEGO BOGACZA. — 45 MILJONÓW DOLARÓW NA WALKĘ Z INSEKTAMI.

Nowy Jork, w lipcu.

(+) Miljoner amerykański Robert B. Wrigton zabrał ogromny majątek w czasie wojny na fabrykacji **karabinów maszynowych,** których dostarczał zarówno Stanom Zj. jak Entencie. Fabryka jego znajdowała się w **Dallas** (Texas). Niedawno Wrighton został **ukąszony przez jakiegoś**

jadowitego owada

i mimo wysiłków lekarskich, po kilku dniach choroby umarł. Przed śmiercią sporządził testament następującej treści:

„Całe me życie, całą wiedzę i energję poświęciłem fabrykowaniu śmiercionośnej broni przeciw wrogom mego kraju. Choroba jednak, od której ginę, nauczyła mnie, że **największymi i najgroźniejszymi wrogami człowieka,** wyniszczającymi więcej obywateli Stanów Zj. niż wszelkie kulomioty i działa — są **muchy i inne owady.** Dlatego też cały mój majątek **przeznaczam na niszczenie tych**

wrogów ludzkości.

Każdy mieszkaniec Dallas będzie — aż do wyczerpania się mego majątku — otrzymywał **bezpłatnie środek niszczący muchy i owady.** Jestem przekonany, że w ten sposób wyrządzam ludzkości **większą przysługę** niż przez fabrykowanie kulomiotów!“

Ponieważ Wrighton pozostawił na ten cel

45 miljonów dolarów,

więc jest pewne, że przez setki a może i tysiące lat muchy, komary, pluskwy i inne niegodziwe kąśliwe insekty nie będą miały co robić w Dallas.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 28. lipca.

Sytuacja bez zmiany.

Kursy na wysokości ostatnich notowań.

Tendencja **utrzymana,** usposobienie **mdłe.**

Pszenica kraj. **dworska ex 1927 750—760 gr. 40.75—50.75, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 47.75—48.75. Żyto małopolskie ex 1927 690 gr.** 38.25—38.75, **Jęczmień małopolski brow.** 670 gr. 43.50—45.50, Jęczmień małopol. przemiałowy 610 gr. 41.75—42.75, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr. 35.25—36.25, Owies małopolski ex 1927 450 gr. 45.25—46.25, Kukurudza rumuńska 44.00—44.50, Ziemniaki przemysłowe 00.00—00.00. Fasola biała 65.50—70.00, Fasola kolorowa 48.00—50.00, Fasola krasa 60.00—65.00, Groch ½ Victoria 63.00—68.00, Groch polny 52.00—57.00, Bobik 40.00—41.00. Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 32.00—35.00. Siano słodkie kraj. prasowane 14.00—15.00, Słoma prasowana 5.00—5.25, Hreczka 43.25—45.25, Len 71.25—73.25, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 1927 66.50—68.50, Mąka pszenna 40 proc. 87.50—88.50, Mąka pszenna 50 proc. 78.50 79.50, Mąka żytnia 65 proc. 67.50—68.50, Grysik kukurudziany 67.00—70.00, Mąka kukurudziana 49.00—51.00, Otręby żytnie netto bez worka 25.75—26.25, Otręby pszenne netto bez worka 23.50—24.00, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc połówek 84.00—86.00, Kasza jagl. 80.00—82.00. Kasza jęczmienna 66.00—68.00, Pęcak 64.00—66.00, Proso krajowe 47.00—49.00, Makuchy lniane 49.00—50.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak nieb. 115.00—1125.00, Mak siwy 92.00—102.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.55—1.60, Częstochowianka 75 kg. za sztukę 1.65—1.70, Worki używane dobre za sztukę 1.25—1.30.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27. lipca. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 117, Bank Polski 179, Spiess 162.50, Elektr. Dąbrowa 78, War. Tow. Cukr. 60.75, Firlej 62, Węgiel 98, Nobel 32, Lilpop 38.50, Modrzejów 42.50, Ostrowiec I. B. 122, Pocisk 8.50, Starachowice 53.75, Zawiercie 26.25, Haberbusch 207.50, Klucze 7.10.

Warszawa, 27. lipca. (Tel. G. P.) 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 89, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1926 r. 61.90, 10 proc. pożyczka kolejowa 104, 8 proc. listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. obligacje Bku Gosp. Kraj. 94.

Warszawa, 27. lipca. (Tel. G. P.) Dolary 8.86, Belgja 123.86. Holandja 357.85, Londyn 43.21, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.83 1/2, Praga 26.36, Szwajcarja 171.26, Sztokholm 238.10, Wiedeń 125.46. Włochy 46.56.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 27. lipca. (Tel. G. P). Siersza 112 1/2, Elektrownia 59, Chybie 68.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 27. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 20.33 1/2, Londyn 25.22 3/4, Nowy Jork 5.19.30, Belgja 72.27 1/2, Włochy 27.18, Hiszpanja 85.47 1/2, Holandja 208.90, Berlin 124.02 1/2, Wiedeń 73.27 1/4, Sztokholm 139, Oslo 138.70, Kopenhaga 138.70, Sofja 3.75 1/4, Praga 15.39, Warszawa 58.20. Budapeszt 90.54 1/2, Białogród 9.12 3/4, Ateny 6.75, Konstantynopol 2.64 3/8, Bukareszt 3.16, Helsingfors 13.07 Buenos Aires 219 1/2.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 27. lipca. (Tel. G. P.) Amsterdam 284,55, Belgrad 1243 1 8. Berlin 168.91, Bruksela 98.42, Budapeszt 123.39, Bukareszt 4.29 3/4. Kopenhaga 188.85, Londyn 34.37 1/8, Madryt 116.40, Medjolan 37.03 1/8, Nowy Jork 707.40, Oslo 188.85, Paryż 27.69 3/4, Praga 20.95 3/4, Sofja 5.0935, Sztokholm 189.30. Warszawa 79.62, Zurych 136.21, Amerykańskie 704.40, Niemieckie 168.65, Włoskie 37.20, Czeskie 20.93 1/2, Szwajcarskie 136.35, Renta majowa 0.701, Renta lutowa 0,691, Bankverein 26 1/4, Bodenkredit 111.50, Kreditanstalt 58, Bank Hipoteczny 90, Kompas 0.87, Laenderbank 30.10, Merkury 22.80, Kolej północna 1013, Živnostenska 108 3/4, Czerniowce 86, Austr. kol. państw. 25.75, Kolej południ. 13.81, Alpiny 40.70, Berg u. Huetten 738, Krupp 10 1/2, Poldi Huette 153 1/2, Rima 128 1/2 Skoda 244.20, Silesia 0.15, Zieleniewski 101 1/2, Fanto 9.50, Karpaty 27.01, Galicja 68.90, Nafta 35 1/4, Schodnica 10 1 4.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 27. lipca. (Tel. G. P.) Londyn 124,06, Nowy Jork 25.55, Belgja 355.25, Hiszpanja 420.25, Włochy 133.60, Szwajcarja 491.75, Danja 681.75, Holandja 1027 Norwegja 681.75, Szwecja 683.25, Praga 75.50, Rumunja 15.70, Niemcy 609, Wiedeń 357.

GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn 27. lipca. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485,71, Kanada 486, Holandja 12.07.77, Francja 124.07, Belgja 34.905, Włochy 92.82, Niemcy 20.33.7, Szwajcarja 25.227, Hiszpanja 29.51.5, Danja 18.195, Szwecja 18.155, Norwegja 18.195, Helsingfors 193, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.31.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów 27. lipca.

Tendencja spokojna. Kursy utrzymane. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.50—0.26.75, szylingi austr. 1.25.50—1.26.00, leje 0.05.50—0.05.75, franki francusk. 0.34.75—0.35.00, franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.80, funty szterlingi 43.30.00—43.70.00, czerwieńce sow. za jeden 25.50—27.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.50.00—34.80.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.70.00, 10 rubli ros. 47.00—47.50.

SREBRO: Kor. austr. 0.67.00—0.68.00, 5 kor. austr. 3.45.00—3.55.00, flor. austr. 1.71—1.78, ruble rosyjskie 2.28—2.95, kopiejki za rubel 1.43—1.48.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa.“

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 29. VII. 1928.

LEON GERARD. 51

NIEŚMIERTELNY

—o—

Pan sobie tyle czasu pozwala na tak wielką dozę, mógłby przecie odstąpić cząsteczkę dla swego starego totumfackiego.

„Z tym małym zapasem mogę rozpocząć. Będzie dość na siedm do ośmiu wstrzyknięć. Resztę zdobędę tym samym sposobem, a jak będzie za trudno mogę zrezygnować... Można przecież w każdej chwili przerwać... A zawsze odniosę chociaż małe zwycięstwo nad starością, nad śmiercią...“

„Dowidzenia, Filipie! Jutro będziesz innym człowiekiem... Wiem, że będę chory, uprzedziłem Genowefę, że się kładę z powodu grypy. Przyjdzie mnie zobaczyć dziś wieczór, a potem niech pasza robi ze mną co chce, jak się dowie.

— — — — —

„A jak nie, to baczność! raz kozie śmierć!“

Filip trzyma strzykawkę tąką samą jak u doktora, wypala igłę, napełnia ją lekarstwem.

„Raz kozie śmierć! Raz.. dwa.. trzy“... Pakuje igłę w łydkę, naciska, potem kładzie się jak na śmierć, zamyka oczy z uczuciem błogości pomięszanem z trwogą.., i czeka.

*

Dwa dni nie wychodził z pokoju, Genowefa pielęgnowała go drżącemi rękami. Trzeciego dnia pokazał się na progu menażerji. Bonifacy robił tam wielkie porządki pod kierunkiem doktora. Zmieniał do gruntu wszystkie podściółki.

— Ach, oto Filip! rzekł słodko doktor. Jakżeż tam grypa, Filipie?

— Tak, panie doktorze, wyjąkał.

Doktor uśmiechał się.

Filip popatrzył się do lustra, zanim opuścił swój pokój. Nie rozumiał, jak inni mogli go poznać.

Nie poznawał sam siebie. Zmarszczki poznikały, wypełniły się kieszenie pod oczami, włosy poczerniały; broda zaczęła tak zarastać, że poszczerbił brzytwę.

Wybuchała zeń siła rozpierająca go podobnie jak fermentujące zboże, które może rozsadzić wiązania okrętu.. Do pioruna!... Pasza drwił z niego, czy co znowu?

Wsadził ręce w kieszenie spodni i podszedł do doktora.

— Nie uważa pan, jak dobrze wyglądam?

— Racja, poprawiliście się, spokojnie stwierdził Grègory (zmienił ton). Mój Bonifacy, skoro pan Filip powrócił, możecie odejść, nie potrzebuję was.

Oglądał uśmiechnięty swego pomocnika od dołu do góry, z miną dobrodusznego proboszcza podziwiającego wieżę Eiffel.

— Do roboty, panie Filipie.. Tylko nie męczyć się zanadto.

*

„Reakcja nie była zbyt silna. Ani porównania z tem, co u pana. Nie stałem się znów dzieckiem nie potrzebowałem smoczka, mogłem zawsze mówić.. Skąd ta djabelska przerwa w pamięci. Może to wtedy wszystko się stało?... W końcu zdołałem zrobić zastrzyk w porę, to najważniejsze. Na resztę gwiżdżę! Te wszystkie kawały, co jej pasza nazywa odnowieniem, uwrażliwieniem, wszystko to było u mnie w dużo słabszym stopniu.. mam szczęście!“.

Cud jednak dokonywał się. Cóż za postęp w lustrze!

„Odmładzam się, a pasza nic nie widzi! Do pioruna, upadł na głowę! Siedzi na księżycu! Ale jak mnie pan zobaczy!“

W godzinę później zapukał do drzwi Bidarda.

„To będzie dopiero wrażenie!“

Znów nic! Pan jakby nic nie dostrzegał. Zwykłym ruchem wyciągnął rękę do Majordoma. „Niech pan uważa na Filipa! Napadło go szaleństwo, pomalował włosy i myśli, że odkrył tajemnicę mego serum.. Ani słówka! Gotów wpaść w furję i zabić nas jednem uderzeniem pięści!“

Bidard czuje się lepiej. Od powrotu doktora zaburzenia ustąpiły. Posłuszny jego wskazówkom, przegląda pilnie jakiś miesięcznik, gładząc spokojnie faworyty, jakby nic nie widział. Ani słówka!... ani słówka!

Filip zdumiony nie wie co mówić.

(C. d. n.)

—o—

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

KOREPETYCJI poszukuje akademik. Warunki skromne. Na żądanie polecenia. Łaskawe zgłoszenia do Adm. pod „Empe". 6148-2

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

POKÓJ umeblowany, osobny wchód, Nowy Świat 18. I p. prawo. 6166

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

PIERWSZORZĘDNA siła biurowa mająca kilkuletnią praktykę — pisząca biegle na maszynie — może służyć swoją pracą zaraz „Poranna" „Bogumiła". 6170-3

ORGANISTA zdolny rutynowany przyjmie posadę organisty lub kościelnego w większej parafji. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Z. Matuszewski, Bolechów, Salina. 6161-2

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

STENOTYPISTKA polsko - niem. biegła, z praktyką w biurach techn. maszynowych poszukiwana. Zgłoszenia pisemne: Administracja „Tygodnika Dostaw" dla „K. K." Lwów. 6152-3

KONCYPIENTA zupełnie rutynowanego i samoistnie pracującego przyjmę z dniem 15. sierpnia lub 1. września b. r. Posiadający prawo substytucji mają pierwszeństwo. W zgłoszeniu proszę zapodać dotychczasową praktykę. Dr. E. Morgenstern, adwokat w Przemyślu, ul. Wodna 7. 6130-4

SNOPKOWICZANKI lub innej wyszkolonej gospodyni do prowadzenia mleczarni, chowu drobiu, trzody, poszukuje Aleksandra Uznańska p. Czudec. Zgłoszenia nieuwzględnione, bez odpowiedzi. 6072-5

Humor.



Pokojówka (płacząc): Panie doktorze, błagam, niech pan coprędzej przyjdzie do nas! Pani dostała ataku reumatyzmu, pan cierpi na podagrę, młody pan zranił się na motocyklu, panienka chora na anginę.

Lekarz: Idę natychmiast. Który numer domu?

Pokojówka: Niema numeru; willa nazywa się „Raj ziemski".

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

FORTEPIAN. Uwaga! bez dorabianych części, nieskracany, lecz oryginalny w kamertonie tylko może być dobry, sprzeda niedrogo Skleniarski, Kopernika 26. 6169-3

OKAZJA. Instrument uniwersalno-busolowy 430 — salonik 220 — dużą umywalnię marmurowo mosiężną — ściankę amerykańską, 2 słupy marmurowe — dywan, obrazy sprzedam, Zimorowicza 6. drzwi 3. 6165

WŁADYSŁAW WULF, Felsztyn, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K U. Sambor. 6150-3

W JAREMCZU piękna willa (styl staropolskiego dworku), znakomicie położona, blisko dworca, Prutu, zdala od kurzu, każdy pokój osobno do wynajęcia lub też razem, piąterko, jedenaście pokoji i kuchnia, 2 werandy, doskonała studnia, zabudowania, piękna murawa i drzewostan, wraz z urządzeniem niezwykle tanio w terminie do października na sprzedaż. Pośrednikom prowizja. Inżynier Gukier, Jaremcze. 6043-10

KOŁOMYJA. Realność w centrum miasta z pół morgowym ogrodem za 10.000 zł. do sprzedania. Biuro Pośrednictwa, Drohobycz, Piłsudskiego 2. 6175

DROGERJA w Zagłębiu Naftowem tanio i na dogodnych warunkach spłaty do sprzedania. Biuro Pośrednictwa, Drohobycz, Piłsudskiego 2 6176-2

SAMOCHÓD do sprzedania. Zgłoszenia: Telefon 4-16 od 8—10 i 13—15. 6178-3

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

DMYTRO CHOMYN, urodzony w r. 1898, unieważnia skradzioną książkę wojskową wydana przez P. K. U. we Lwowie. 6171-3

STRZYŁKI Topolnica. Pensjonat „Irena" umeblowane pokoje z wykwintnem utrzymaniem na sierpień i wrzesień do wynajęcia. 6162-3

W MIEŚCIE fabrycznem Jaworznie jest do dzierżawy od zaraz duży sklep koncesjonowany, trzy duże magazyny piwnice i trafika. Czynsz miesięczny oraz wykupno towaru. Zgłoszenia: Michał Stokłosa, Jaworzno. 6163-2

PRZEPISUJĘ na maszynie **Frankowska,** Jachowicza 26. I. p. lewo. 6101-3

NA RATY Otomany gobelinowe 55 zł. **Kanapki** rozkładane 55. **Foteliki** rozkładane 45. Fabryka **ZAKS**, Łyczakowska 132 obok ostatniego przystanku tramwajowego. 5767-6

ŚWIETNE opaski biodrowe od 11 zł. „Małgorzata". Batorego 34. II. p. 5739-12

OFICERSKIE, studenckie czapki L. B. Sapak, Lwów, **Legionów 3.** 5312-43

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. Tel. 55-20.

NAJLEPSZA LOKATA KAPITAŁU! Biuro Pośrednictwa, Drohobycz, Piłsudskiego 2. poleca we wielkim wyborze okazyjną sprzedaż wszelkiego rodzaju nieruchomości w całej Polsce. 6177-3

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie — dogodne spłaty Pracownia Futer Karola Schürera, Senatorska 10. 6067-10

FARBY OLEJNE, Pokosty, Lakiery, Pędzle najtaniej u **O. T. Wincklera Syn, Lwów, Rynek 28.** 6159

L. 7223/28.

Śniatyn, d. 25 lipca 1928

Magistrat miasta Śniatyna ogłasza niniejszem

Konkurs

na budowę **hali targowej z żelbetonu.** Hala ma być dwutraktowa na 30 sklepów o wymiarze 3/3 m. z roletami po obu stronach, o dachu oszklonym drewnianej konstrukcji z możnością rozszerzenia. Powierzchnia zabudowania do 1.000 m². Plany hali są do przeglądnięcia na miejscu. Budowa musi być ukończona w roku bieżącym. Termin składania ofert do dnia 5 go sierpnia 1928 r.

Za Magistrat miasta Śniatyna
Burmistrz:
M. Niemczewski.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 5.30
Bez dostawy „ „ „ . . . . zł. 4.80
Za granicą „ „ „ . . . . zł. 7.00

Z drukarni Spółki wydawniczej: **GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie.** **Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.**